Rok IV — Środa 24 października 1934 r. — Nr. 279

NOWY CZAS

KATOWICE
Mielęckiego nr. 8
Telefon 346-48 — P. K. O. Nr. 300-277

10 Gr

Reprezentacje:
Cieszyn, Rynek
Bielsko, Kolejowa 11
Sosnowiec, Będzińska
Rybnik — Król. Huta
Tarn. Góry — Lubliniec

Niemcy zbroją Japonię

Amunicja i chemikalja za żywność

PARYŻ, 23. 10. Agencja Havasa donosi: „Daily Herald" twierdzi, iż pomiędzy Japonją a Niemcami został zawarty wzajemny układ handlowy, w myśl którego Niemcy mają importować rocznie miljon ton soji (roślina strączkowa, b. pożywna) dostarczając jednocześnie Japonji amunicji i produktów chemicznych. 500 lotników-inżynierów niemieckich ma się udać do Japonji w roku przyszłym.

—o—

Przed wizytą rzymską

ministra Lavala

RZYM, 23. 10. O ostatniej konferencji pomiędzy Mussolinim, a ambasadorem francuskim Chambrun, odbytej przed wyjazdem tegoż do Paryża, nie ogłoszono żadnego komunikatu oficjalnego, jednakże według pogłosek, krążących w tutejszych kołach francuskich, w rozmowie tej poruszyć miano trzy aktualne zagadnienia polityczne.

W sprawie Pavelica i Kwaternika rozmowa doprowadzić miała do wyjaśnienia, że władze włoskie wykazały maksimum lojalności i dobrej oli, zarządzając aresztowanie obu cudzoziemców, mimo, że zwrócono się jedynie o nadzór i kontrolę.

W kwestji ustosunkowania się Włoch do Jugosławji włoskie organy prasowe otrzymać miały instrukcje, aby przestrzegały w dalszym ciągu lojalnego i umiarkowanego tonu wobec Jugosławji, z którą rząd włoski pragnie unikać wszelkich zadrażnień.

Omówiono również sprawę wizyty rzymskiej ministra Lavala, któremu ambasador de Chambrun osobiście przedstawić ma w Paryżu przebieg swoich ostatnich rozmów z Mussolinim. Dokładny termin tej wizyty nie został jeszcze ustalony.

—o—

Blok państw bałtyckich

w przeddniu realizacji

RYGA, 23. 10. Zapowiadana od dość dawna konferencja ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Estonji i Litwy odbyć się ma w końcu listopada w Tallinie. Prócz ministrów Seljamaa, Lozorajtisa i generalnego sekretarza łotewskiego M. S. Z. Muntersa, w konferencji tej wziąć mają również udział posłowie tych trzech państw, akredytowani w Tallinie, Rydze i Kownie. Konferencja przewiduje wymianę informacyj z zakresu polityki zagranicznej oraz omówienie zagadnień, związanych z realizacją Ententy Bałtyckiej.

—o—

Nie łamać

a stosować Konstytucję chce premier Doumergue

PARYŻ, 23. 10. Premjer Doumergue oświadczył przedstawicielom prasy, że w sobotę, 3 listopada wygłosi przez radjo mowę, w której przedstawi swe poglądy na reformę ustroju państwa. Następnie premjer poinformował prasę o wizycie, jaką złożyli mu przewodniczący lewicy demokratycznej Senatu Bienvenu Martin i wiceprzewodniczący Cuminal, którzy pragnęli go powiadomić o ustosunkowaniu się Senatu do projektu reformy. Premjer Doumergue odpowiedział senatorom, że projekty jego są już ustalone. W razie potrzeby premjer skorzysta ze wszelkich środków, jakie konstytucja daje mu do dyspozycji, w celu doprowadzenia do zrealizowania reform, które uważa za pożądane. Deklarację swą zakończył premjer słowami: „Nie zamierzam łamać konstytucji, lecz tylko ją stosować".

—o—

Wyścig Anglja-Australja zakończony

Rekord gigantycznego lotu zdobyła „Cometh"

LONDYN, 23. 10. We wtorek stan wielkiego wyścigu powietrznego Londyn — Australja, przedstawiał się następująco:

Jako pierwsza przybyła do Melbourne maszyna „Cometh" z lotnikami Scott i Black.

Druga maszyna, pilotowana przez Holendrów Parmentier i Moll, mająca ponadto na pokładzie trzech pasażerów-dziennikarzy, znajdowała się w powietrzu między portem Darwina a Charleville.

Trzecia maszyna z lotnikiem Turnerem, zmuszona była lądować przymusowo w Koepang, na niderlandzkiej wyspie Tmior.

Czwarte miejsce zajmowali dotychczas Anglicy Jones i Waller, lecący z Singapore do portu Darwina. Spodziewają się oni zająć trzecie miejsce.

Na piątem miejscu byli Mollisonowie, lecz ze względu na konieczność przeprowadzenia gruntownego remontu maszyny, stojącej narazie w Allahabad, co potrwa kilka dni, musieli oni z konieczności wycofać się z wyścigu.

Na szóstem i siódmem miejscu znajdowały się maszyny Nowozelandczyków, z których jedna pilotowana przez Mac Gregora i Jodlipura w drodze do Allahabad zmuszona była lądować druga z lotnikiem Hewitt leciała z Bagdadu do Karachi.

Pozostałe siedem maszyn częściowo już leci, częściowo dosięgają dopiero Malej Azji. Ogółem z 20 maszyn, jakie stanęły do wyścigu, obecnie leci 14.

MELBOURNE, 23. 10. O godzinie 6.34 czasu średnioeuropejskiego przybyli do Melbourne zwycięzcy wielkiego wyścigu powietrznego, Anglicy Scott i Black, na maszynie „Cometh". Jak urzędowo stwierdzono, przelecieli oni trasę, wynoszącą 20.000 kilometrów, z Mildenhall w Anglji do Melbourne w Australji, w rekordowym czasie 2 dni 22 godzin i 58 minut.

Na lotnisku Flemmington w Melbourne oczekiwały zwycięskich lotników, już od wczesnych godzin rannych, ogromne tłumy publiczności. Przypuszczają, że na powitanie lotników przybyło około 30.000 ludzi. Dachy większości domów pokryte były gęsto ludźmi, którzy pragnęli pierwsi ujrzeć zbliżający się samolot angielski. Pogoda była wprawdzie chmurna i mżył lekki deszcz, jednak w chwili lądowania maszyny deszcz ustał.

Powitanie lotników było niesłychanie gorące. Publiczność przerwała kordony policji i wyniosła dzielnych lotników na ramionach. Lotnik Charles Scott liczy 31 lat, a jego towarzysz Campbell Black ma 35 lat.

Antypolskie represje w Czechosłowacji

Dalsza sesja wydalonych pracowników polskich

.... pracą nabyte prawa przekreślone jednem pociągnięciem

Pisma polskie wzbogaciły się o stałą nową rubrykę: wydalań Polaków przez władze czeskie! Jest tych wydalonych już spora liczba, a każdy dzień przynosi nowe ofiary.

Najbardziej oburzające w postępowaniu władz czeskich jest to, że nie wydalają ludzi, którzy na ich terenie znaleźli się w ostatnim czasie, którzy stanowią — ewentualnie — ciężar publiczny! Wręcz przeciwnie, ofiarami brutalnych rugów są w ogromnej większości wypadków ludzie urodzeni w Czechosłowacji, doskonali pracownicy i tacy, którzy pracowali aż do ostatniej chwili.

Dziś chodzi o robotników polskich, którzy na rozkaz Urzędu Krajowego w Bernie wyrzuceni zostali z fabryki sody w Piotrowicach, własności hr. Larischa, wyrzuceni z tej jedynie przyczyny, że są obywatelami polskimi.

I tak do granicy polskiej odstawiono przymusowo Antoniego Rygiela, który w powyższej fabryce pracował od r. 1916 aż po dzień 4. 10. b. r. bez przerwy. Dnia 20. 9. 1934 r. otrzymał nagle ustne wymówienie zarządu fabryki z zapowiedzią, że za 14 dni zostanie wydalony z pracy na rozkaz Urzędu Krajowego w Bernie, fabryka bowiem dostała polecenie wydalenia wszystkich obywateli polskich i zatrudnienia w ich miejsce czechosłowaków.

Tego samego dnia takie same wymówienie dostał obywatel polski Antoni Cholewik, urodzony również jak i Rygiel w Czechosłowacji, zatrudniony w fabryce sody w Piotrowicach od roku 1899, t. j. przez pełne 35 lat. Pomimo nienagannego zachowania się nie otrzymał Cholewik ani grosza emerytury.

Ten sam los spotkał Antoniego Małysza, urodzonego również na terenie Czechosłowacji zatrudnionego w fabryce sody od roku 1896 aż do 4. 10. 1934 więc 40 lat. I z niego Zarząd fabryki był zadowolony, gdy zaś nadszedł rozkaz wydalenia go zarząd fabryki kilkakrotnie zwracał się do Urzędu Krajowego w Bernie z prośbą, by Małyszowi pozwolono pozostać. Nie zdało się to na nic. Również Małysz utracił emeryturę.

Zaznaczyć należy, że już w mies. lutym 1934 r. wydalono z powyższej fabryki 18-tu Polaków, w dniu zaś 4. 10. b. r. 8-miu pracowników. Powyższe brutalne rugi są czemś niesłychanem, obliczone są widocznie na to, aby nas prowokować.

Skowronkowie skazani

Epilog sądowy zajścia na kop. Anna

Z Rybnika donoszą: Przed wydziałem zamiejscowym Sądu Okręgowego w Rybniku odpowiadali bracia Karol i Juljusz Skowronkowie oraz Henryk Murarczyk oskarżeni o śmiertelne pobicie nadgórnika śp. Czernera na kopalni Anna w Pszowie.

Rozprawa ta oczekiwana była z olbrzymim zainteresowaniem przez robotników, którzy zjawili się nader licznie na rozprawę. Duża ilość z pośród przybyłych, była zawezwana przez sąd w charakterze świadków. Przesłuchiwanie ich trwało do późnej pory.

W wyniku rozprawy Karol Skowronek skazany został na 3 lata więzienia, brat jego Juljusz na 2 lata więzienia oraz Murarczyka również na dwa lata, bez zawieszenia wykonania kary. Bezpośrednio po rozprawie zasądzeni zostali odesłani do więzienia w Wodzisławiu.

—o—

Steroryzowany starzec

wydał bandytom pos'adaną gotówkę

We wsi Byczyna powiatu gliwickiego dokonano ub. nocy zuchwałego napadu rabunkowego na mieszkanie właściciela fabryki mydła 88-letniego Regeliego.

Trzech zamaskowanych bandytów sterroryzowało staruszka żądając wydania pieniędzy. Przerażony Regeli w obawie o swe życie wskazał bandytom skrytkę z oszczędnościami 2.000 mk., z którą rabusie zbiegli grożąc staruszkowi śmiercią wrazie wszczęcia alarmu. Władze zarządziły pościg.

—o—

Chrzest pruski

Opolskie „Nowiny Codzienne" donoszą, że zarządzeniem pruskiego ministra spraw wewnętrznych przemianowano ostatnio nazwę gminy Żywocice w powiecie opolskim na czysto niemiecką nazwę „Oderwiese".

—o—

Na 86 miesięcy więzienia

zasądzono wczoraj grupę komunistów

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach rozpatrywano w dniu wczorajszym sprawę przeciwko Władysławowi Kozłowi, Antoniemu Glanowskiemu, Józefowi Gruszce, Jerzemu Niestrojowi i Frydzie Tromównej z Katowic, oskarżonym o działalność antypaństwową.

Oskarżeni, którzy na tutejszym terenie znani są jako działacze komunistyczni organizowali w roku 1933 w różnych miejscach pomiędzy innemi i na cmentarzach schadzki członków partji komunistycznej, na których wygłaszali przemówienia o treści antypaństwowej.

O działalności oskarżonych policja powiadomiona została drogą konfidencjonalną, przyczem doniesiono policji, że oskarżeni zamienistyczną do Szopienic.

rzają 12 marca udać się na schadzkę komu-

Na podstawie tych donosów udało się policji aresztować całą paczkę, która jak się w toku śledztwa okazało, należała do egzekutywy.

Po kilkugodzinowej rozprawie sąd skazał Kozła na 20 miesięcy więzienia, Glanowskiego, Gruszkę i Niestroja na karę po półtora roku więzienia oraz Frydę Tromównę na 1 rok więzienia. Pozatem sąd orzekł dla wszystkich oskarżonych utratę praw obywatelskich na przeciąg 10 lat.

—o—

Turnusy i redukcje

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja u komisarza demobilizacyjnego inż. Maskego w sprawie urlopowania turnusowego w hucie Pokój 200 robotników, co było trzeba komo spowodowane zmniejszeniem się zamówień. Komisarz demobilizacyjny odroczył konferencje celem zbadania istotnej sytuacji na miejscu.

80 motorówek potrzeba do zastąpienia
dziennych pociągów pośpiesznych.

Warszawa, 24. 10. — Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Komunikacji zamierza zastąpić wszystkie dzienne pociągi pośpieszne

wagonami motorowemi.

Wprowadzenie wagonów motorowych przyśpieszy wydatnie komunikację, oraz zmniejszy znacznie koszty eksploatacyjne. Plan związanej z tem akcji inwestycyjnej realizowany będzie w miarę możliwości budżetowych

w ciągu 3 do 4 lat.

Obecnie na zamówienie Ministerstwa Komunikacji buduje się w Chrzanowie 5 wagonów motorowych typu Austro-Daimler (autobusy szynowe) oraz 11 wagonów w fabryce Cegielskiego w Poznaniu i Lilpopa w Warszawie.

Projektowane jest uruchomienie jesienią roku 1935 wagonów motorowych na linjach Warszawa — Gdynia, Warszawa — Poznań, Warszawa — Kraków

oraz Warszawa — Łódź.

Podróż z Warszawy do Poznania, która trwa obecnie około 5 godzin, skrócona zostanie do 2 godzin 45 min., z Warszawy do Gdyni zamiast 7 i pół godz. około 5 godzin, z Warszawy do Krakowa zamiast 5 i pół godz. około 3 i pół godz., z Warszawy do Łodzi zamiast 2 i pół godz. — 1 i pół godz. Komunikacja motorowa na linji Warszawa — Łódź odbywać się będzie

z ominięciem Koluszek

przez Zielkowice.

Dla zastąpienia wszystkich dziennych pociągów pośpiesznych wagonami motorowemi i konieczne jest wybudowanie około 80 tego rodzaju wagonów.

MIEJSCA SYPIALNE W 3-KLASIE POCIĄGÓW POPULARNYCH.

Kraków, 24. 10. — W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie doroczny zjazd porozumiewawczy w sprawie przygotowania sezonu turystyczno-narciarskiego na okres zimowy 1934-35 r. W toku obrad, odbywających się pod przewodnictwem wiceministra komunikacji inż. Bobkowskiego, podkreślano jednomyślnie konieczność

przywrócenia zniżek indywidualnych na kolejach, oraz szerszego stosowania ulg dla turystów.

Postanowiono, że w pociągach popularnych 3-ej klasy wprowadzone będą miejsca sypialne; za małą opłatą pasażerowie otrzymywać

będą pościel.

Inowacja ta przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia ruchu wycieczkowego w góry; dotychczas krótkie wycieczki były dla pasażerów wielce uciążliwe, wobec konieczności spędzania często 2-ch kolejnych nocy w pociągu bez miejsc sypialnych.

Zamiast na bal - do aresztu.
Kupieckie kombinacje.

Z Wilna donoszą:

Maskotki mają przynosić swym właścicielom powodzenie i szczęście. Są ludzie, którzy za nic w życiu nie rozstaną się z maskotą. Lecz bywają również i maskotki nieszczęśliwe, które właścicielom swoim nic, prócz zmartwienia i nie przyjemności nie przynoszą.

"Maskotka" 28-letniej kupcowej wileńskiej, Fani Rauchowej (ul. Skopówka 5) nie przyniosła jej szczęścia. Jak wyglądała, nie dane nam było zobaczyć lecz wiadome jest, iż p. Rauchowa, po rozstaniu się ze swoim mężem, również kupcem, założyła sobie interes — sklep galanterji metalowej i wykwintnej perfumerji, przy ul. Zamkowej 17 p. f. "Mascotte".

Firma "Mascotte" założona została w czerwcu rb. Rauchowa, wierząc w opiekę sił nadnaturalnych przypuszczała że interes pójdzie dobrze. Dlatego też urządziła go bardzo nowocześnie. Sama przyznaje się obecnie do tego, że się srodze pomyliła.

Interes rozwijał się słabo i po 4 miesięcznej egzystencji został przed paru tygodniami zlikwidowany. Firma "Mascotte" przestała istnieć. Jednocześnie, jednak, w mieszkanku młodej i osamotnionej kupcowej zaroiło się od interesantów. Przychodzili przeważnie wierzyciele. Słowem zdarzyło się to, co w branży kupieckiej, nazywa się upadłością i układaniem się z wierzycielami. P. Rauchowa po kupiecku zabrała się do likwidacji swych zobowiązań, aczkolwiek, jak twierdzi, straciła na tym interesie 6.000 zł.

Sprawa "Mascotte" skończyłaby się bez rozgłosu, gdyby nie przedstawiciel firmy warszawskiej "Szach". Rabinowicz, u którego Rauchowa nabyła przed kilku tygodniami galanterji metalowej na sumę blisko 300 zł.

Otóż Rabinowicz zgłosił się u Rauchowej i z miejsca zapytał:

— Pani płaci?

— Nie, ja reguluję!

— Dowidzenia, spotkamy się w kryminale...

Tegoż dnia Rabinowicz złożył skargę do wydziału śledczego, zarzucając Rauchowej, że wzięła u niego na kredyt towary, wiedząc, że wkrótce likwiduje sklep, że towary te przywłaszczyła, spieniężyła i obecnie pokazuje "plecy".

Zeznania Rabinowicza oraz okoliczności przy których zlikwidowano sklep, nie przemawiały na korzyść Rauchowej. Tegoż dnia do mieszkania jej zgłosił się funkcjonarjusz wydziału śledczego, ale nie znalazłszy Rauchowej pozostawił zawiadomienie z prośbą by stawiła się nazajutrz do wydziału.

Gdy Rauchowa wróciła do domu i znalazła zawiadomienie policyjne, tegoż wieczora, zdradzając niezwykłą gorliwość w spełnieniu żądań władz policyjnych, zgłosiła się do wydziału.

Zjawienie się Rauchowej było nieoczekiwane. Przedstawiła się i zapytała czego policja żąda. Dowiedziawszy się o co chodzi Rauchowa z zimnym uśmiechem na ustach odrzekła:

— Ależ to jest sprawa czysto kupiecka, na to jest sąd. Przyczem tu policja? Ja chciałam z nim

sprawę uregulować,

a że on wybrał taką metodę, to złamanego grosza ode mnie nie dostanie. Dowidzenia.

Lecz tutaj młodą, wystrojoną kupcową (wybierała się na zabawę) czekało wielkie rozczarowanie. Funkcjonarjusz policji poprosił zaczekać, poczem oświadczył, że zostaje zatrzymana.

Na twarzy kupcowej odmalowało się zdziwienie.

— Za co? Za kombinacje kupieckie?

Bardzo szybko, jednak uspokoiła się i zamiast na zabawę pokornie udała się do aresztu centralnego przy ulicy Ignacowskiej.

Przytrzymanie Ruachowej, dobrze znanej w sferach kupieckich Wilna potwierdziło tylko kursującą pogłoskę o nowej „plajcie".

Bez kompromisu.
Nowy gabinet jugosłowiański.
Marinkowicz i Srkicz — wicepremjerami.

Paryż 24. 10. — Agencja Havasa donosi z Białogrodu: O godz. 12.30 w nocy Uzunovicz utworzył gabinet, w którego skład weszli byli premjerzy: Marinkovicz i Srkicz, jako wicepremjerowie. Również w skład gabinetu wszedł gen. Živkovicz, jako minister wojny i marynarki. Pozostałe teki są bez zmiany.

Rokowania premjera Uzunovicza z przywódcami dawnych partyj serbskich, chorwackich oraz partyj słoweńskich

spełzły na niczem,

raczej może ze względów personalnych jak zasadniczych, podkreślają tu jednak, że mimo to w skład gabinetu wchodzą: jeden Słoweniec, czterech Chorwatów i jedenastu Serbów. Min. Živkovicz który objął tekę Ministerstwa Wojny i Marynarki, ma za sobą poparcie sier wojskowych, Marinkovicz zaś reprezentuje dawną partję demokratów, którzy nie brali udziału w poprzednim gabinecie.

Białogród, 24. 10. — Jugosłowiańska agencja urzędowa donosi: B. premjer Uzunovicz powołał rząd w następującym składzie: Prezes Rady Ministrów — Uzunovicz, minister spraw zagranicznych — Jewticz, minister wojny i marynarki — gen. Živkovicz, minister spraw wewnętrznych — Łazicz, minister robót publicznych — Szkulz, minister skarbu — Georgiewicz, minister oświaty — Szumenkovicz, minister lasów i kopalń — Ulmański, minister sprawiedliwości — Maximowicz, minister wychowania fizyczn. — Andzelinovicz, minister rolnictwa — Kozicz, minister opieki społecznej — Novak, minister handlu i przemysłu — Demetrovicz, minister komunikacji — Uzmanowin. Ministrowie bez teki — byli premjerzy Marinkovicz i Srkicz.

Antyżydowski kongres światowy
wypowiedział się za wolnem terytorjum dla Żydów.

Genewa, 24. 10. Międzynarodowy Kongres Przeciwżydowski w Bellinzona w Szwajcarji obradował nad rozwiązaniem zagadnienia żydowskiego. Reprezentowane było 27 państw. Komisja studjów tegoż Kongresu, pracująca od roku 1923 uchwaliła co następuje:

Czas studjów nad zagadnieniem żydowskiem minął, obecnie czas rozpocząć prace nad jego rozwiązaniem.

Komisja studjów postanowiła przeto przemianować się na "Towarzystwo propagandy i czynu pod nazwą „Światowej Unji Antyżydowskiej" (Union Antijudaique Universelle). Celem ma być praca nad rozwiązaniem zagadnienia żydowskiego.

Nowozałożona Unja zwraca się pod adresem wszystkich narodów z zapowiedzią antyżydowskiego kongresu światowego, który ma się zastanowić nad następującemi punktami: 1) ustalić program działania, by położyć kres pasożytniczemu życiu żydowstwa przez wyeliminowanie tegoż z pośród własnych państw i osadzenie go na wolnem terytorjum tak wielkiem, by mogło całe żydowstwo pomieścić. Tem terytorjum nie może być Palestyna. 2) utworzenie stałego centralnego Biura Unji. 3) zapoczątkowanie miesięcznika, jako organu Unji. 4) wydanie odezwy do wszystkich narodów. Odezwa ta ma zawierać oświadczenie, że każdy naród posiada prawo wolnego rozwoju na swem terytorjum wolnem od żydowskich międzynarodowych intryg, które narażają pokój światowy na szwank przez to, że niszczą braterstwo cywilizacyjne ludzkości. 5) Unja winna poczynić starania, by usuwać wszelkie tak długo już istniejące ze strony żydowstwa nadużycia, skierowane przeciwko ogólnym interesom ludzkości.

Nie czekając na otwarcie Kongresu Unja uchwaliła założenie natychmiastowe Biura Centralnego, którego siedzibą będzie kolejno jedno z państw wchodzących w skład Unji. Do Centralnego biura weszli przedstawiciele Anglji, Holandji, Francji, Niemiec, Szwajcarji i Węgier z zastępczymi delegatami Turcji i Polski.

Policjant zastrzelił rzeźnika
podczas poszukiwania mięsa z potajemnego uboju

Wilno, 24. 10. Ulica Kozia była widownią krwawego wypadku, wieść o którym lotem błyskawicy obiegła całą dzielnicę.

Przy ulicy Koziej 5 mieszkał we własnym parterowym drewnianym domu rzeźnik i właściciel sklepu (przy ul. Jatkowej), 42-letni Izrael Giliński. Policja oddawna miała informacje, iż w. w. trudni się potajemnym ubojem bydła. Kilkakrotnie przyłapywano Gilińskiego na gorącym uczynku i spisywano przeciwko niemu protokóły lecz rzeźnik w dalszym ciągu

uprawiał swój proceder

Czynił to jednak z większą ostrożnością, tak, że policji trudno było jego przyłapać.

Wczoraj nad ranem posterunkowy 5 Kom. P. P. Raubo otrzymał wiadomość, iż Giliński zarżnął w nocy

dwie owce.

W tym celu wspomniany posterunkowy wraz z jeszcze jednym funkcjonarjuszem PP. zgłosił się do mieszkania Gilińskiego i zażądał wydania mięsa. Giliński odmówił twierdząc, że żadnego mięsa w domu nie posiada. Wówczas policjanci przystąpili do rewizji.

Rewizja w mieszkaniu Gilińskiego nie dała wyniku. Wtedy Raubo zwrócił swoją uwagę na widniejące w kącie izby schody, prowadzące na facjatkę. Posterunkowy postanowił zrewidować facjatkę, lecz Giliński widząc jego zamiar wbiegł tam i usiłował przerzucić przez pobliski parkan dwie tusze baranie i jedną wołową. W tej jednak chwili zjawił się posterunkowy.

Zdemaskowany rzeźnik stawił policjantowi

czynny opór.

Jak twierdzą niektórzy rzucił się na niego z siekierą w ręku, inni znowu dowodzą, że z nożem. W czasie szamotania się posterunkowy zagroził, że zrobi użytek z broni.

W pewnej chwili istotnie padł strzał i Giliński trafiony kulą osunął się martwy na ziemię. Fakt śmierci stwierdził lekarz pogotowia ratunkowego.

Główne wygrane
w 5-tym dniu ciągnienia.

100.000 zł. 167868
5 tys. zł. 113306
2 tys. zł. 82633
1 tys. zł. 62481.
500 zł. 18615 60782 76130 138374 144868
400 zł. 79188
200 zł. 37388 51268 80640 87506 92391 98163 114424 130967 132021 137669 140499 140778 149914 151611 175334
150 zł. 8862 10104 14551 16957 24747 25246 30004 34365 38401 38426 43226 45564 55241 55967 64527 69297 85536 86086 92584 92773 94783 99059 127729 133169 133843 139988 141161 141676 148741 155755 165548 174520

Zwycięzcy wyścigu Anglja — Australja.
Lotnicy Scott i Black pierwsi
na lotnisku w Melbourne.

Melbourn, 24. 10 O godz. 5 min. 33 wylądowali na tutejszem lotnisku Scott i Black, zajmując przez to pierwsze miejsce w wyścigu na trasie Londyn — Melbourn. Obu lotników zebrany tłum

powitał entuzjastycznie.

Młoda dziewczyna z Nowej Zelandji doręczyła im kwiaty. Lotnicy brytyjscy przelecieli całą przestrzeń trasy lotu, wynoszącą 11296 mil w dwa dni 22 godziny i 25 minut.

Składajcie ofiary na powodzian.

Sensacyjne szczegóły afery Rieger-Goldfluss

Puszczali w obieg weksle z podpisami nieistniejących osób

Niezwykła historja z licencją na „Sugusy“

Sensacyjna afera kupców Riegera i Goldflussa zatacza coraz szersze kręgi.

W dniu wczorajszym wpłynęło do prokuratury nowe doniesienie przeciwko Riegerowi i Goldflussowi, wniesione przez fabrykę syropu w Nowym Dworze pod Warszawą.

W fabryce tej zamówili obaj wspólnicy wagon syropu na adres nieistniejącej firmy, a na pokrycie należności ofiarowali rzekomo klijentowskie weksle, które okazały się sfałszowanemi i zostały podpisane przez Riegera i Goldflussa nazwiskami nieistniejących osób, względnie częściowo nazwiskami osób nic nie posiadających.

Obecnie wszystkie weksle poszły do protestu i cały szwindel wyszedł na jaw. Szkoda wyrządzona tej firmie wynosi 20 tys. zł.

Rieger i Goldfluss prowadzili w Katowicach skład konsygnacyjny firmy Suchard i mieli obowiązek inkasowane sumy w terminie do 48 godzin przekazywać firmie. Tymczasem Rieger i Goldfluss wszelkie wpływy inkasowali do swej kieszeni, robiąc przeróżne interesy na własną rękę.

Obaj wspólnicy weszli przedewszystkiem w porozumienie z wydalonym przez firmę Suchard laborantem, który znał receptę sporządzania cukierków „Sugus“ i otworzyli własną fabryczkę a ponadto receptę tę sprzedali do szeregu krajów. Ponieważ recepta ta jest własnością pewnej firmy angielskiej, od której licencję na Polskę nabyła firma Suchard, zainteresowana firma angielska zwróciła się z żądaniem odszkodowania do f-my Suchard, wskazując na fakt bezprawnego użytkowania recepty przez różne firmy zagraniczne.

W drodze prywatnego wywiadu ustalono, że firmom tym dostarczył recepty „Sugusów“ Rieger. W międzyczasie jednak Rieger, posiadając wiadomości, iż właścicielka recepty, wspomniana firma angielska znajduje się w trudnościach finansowych a cały jej kapitał akcyjny wynosi tylko 100 funtów szterlingów, udał się do Londynu i doprowadził do odstąpienia mu akcji tej firmy. Gotówką jak wiadomo rozporządzał, bo nie odprowadzał wpływów Suchardowi ze składu konsygnacyjnego.

Wówczas to powiadomili Rieger i Goldfluss firmę Suchard, że zainkasowali ogółem około 80 tys. zł. i przedstawili listę klijentów, od których pobrali już należności, oraz że zatrzymuję tę kwotę na pokrycie rzekomych pretensji wzajemnych a równocześnie wystąpili przeciwko Suchardowi z ramienia nabytej przez siebie za pieniądze Sucharda firmy angielskiej o nieprawne użytkowanie licencji na „Sugusy“. Odgłosem tej sprawy były nawet komunikaty, zamieszczone przez firmę Suchard w prasie.

Nie jest to jednak jeszcze koniec niezwykłych kombinacyj Riegera i Goldflussa.

Z drugiej strony firma Suchard w pewnej łączności z tą sprawą ma pono poważne kłopoty z krakowskiemi władzami skarbowemi, które w czasie rewizji miały stwierdzić pewne uchybienia w prowadzeniu ksiąg.

Przez złośliwość ludzkich języków

wtrącony na kilka miesięcy do więzienia

w podejrzeniu o zamordowanie niedorozwiniętego szwagra

W czerwcu bieżącego roku w małej miejscowości powiatu pszczyńskiego — Górze rozeszła się wśród tamtejszych mieszkańców niezwykła plotka rozpowszechniana przez gadatliwe kumoszki. Mianowicie twierdzono, że małżonkowie Klemens i Jadwiga Ulszok, którzy na podstawie testamentu obowiązani byli troszczyć się o utrzymanie umysłowo nierozwiniętego 31-letniego Józefa Lorka, brata oskarżonej Jadwigi Ulszok, sprzątnęli go z tego świata w nieludzki sposób.

Opowiadano, że małżonkowie już od dłuższego czasu znęcali się nad umysłowo niedorozwiniętym Lorkiem, bili go do utraty przytomności, głodzili i zmuszali nocować w chlewie wśród krów.

Dnia 15 czerwca 1934 roku małżonkowie, gdy Lorek przybył z pastwiska mieli ponownie rzucić się na niego i obić do nieprzytomności. W dodatku Klemens Ulszok miał konającego na ziemi oblać zimną wodą.

W dniu tym Lorek wskutek odniesionych ran miał umrzeć w chlewie.

O pogłoskach tych dowiedziała się policja, która wszczęła energiczne śledztwo. Na zarządzenie sędziego śledczego przeprowadzono dnia 25 czerwca ekshumację zwłok śp. Józefa Lorka, która dała pozytywny wynik. Mianowicie na zwłokach stwierdzono ślad kilku ran. Na skutek tego aresztowano Klemensa Ulszoka zaś prokurator wygotował akt oskarżenia przeciwko obojgu małżonkom.

W dniu wczorajszym odpowiadali oboje przed Sądem Okręgowym w Katowicach. Tłumaczyli się że Lorek zmarł śmiercią naturalną i nigdy nie wyrządzili mu jakiejkolwiek krzywdy. Rany stwierdzone w czasie ekshumacji zwłok — twierdzili oskarżeni — Lorek zadał sobie sam przy upadku.

Słuchani w czasie przewodu sądowego świadkowie nie obciążyli oskarżonych i cały przewód sądowy wykazał, że oskarżenie małżonków zbudowane było na plotkach.

Sąd wobec tego uwolnił oskarżonych od winy i kary.

—o—

Stanikowi zawieszono wykonanie kary

Rozprawa apelacyjna o bratobójstwo w Rudzie

Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę przeciwko Alojzemu Stanikowi z Rudy, oskarżonemu o umyślne zabójstwo swego brata Wincentego.

W Sądzie Okręgowym gdzie sprawę już raz rozpatrywano Alojzy Stanik zasądzony został na dwa lata więzienia. Od wyroku tego wniósł jednak odwołanie, wobec czego sprawą tą zajmował się wczoraj Sąd Apelacyjny w Katowicach.

W świetle przewodu sądowego sprawa przedstawiała się następująco: Już od dłuższego czasu w rodzinie Staników dochodziło pomiędzy braćmi Alojzym i Wincentym Stanikiem do ostrych starć. Oboje byli bez zajęcia i trudnili się przemytem. Choć osiągnięte tą drogą pieniądze oskarżony Alojzy Stanik w całości oddawał swej macosze ta szykanowała go, lubiąc więcej jego starszego brata Wincentego. To było powodem ciągłych starć pomiędzy braćmi.

Dnia 26 lipca w czasie takiego sporu oskarżony w chwili gdy jego starszy brat rzucił się na niego i zamierzał go pobić, chwycił nóż kuchenny i zadał Wincentemu kilka ciosów w piersi. Cięcia były śmiertelne i Wincenty wskutek odniesionych ran zmarł.

Na wczorajszej rozprawie sądowej kilku świadków zajścia, przeważnie krewni oskarżonego, wystawiło oskarżonemu jak najlepsze świadectwo, charakteryzując go jako bardzo spokojnego zaś brata jego jako tego, który nieraz spory w rodzinie sprowokował.

Po przesłuchaniu szeregu świadków sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji, lecz karę wymierzoną zawiesił mu na przeciąg 4 lat.

Ferrum zwalnia

Dyrekcja Huty Ferrum w Zawodziu zamierza z dniem 1 listopada wypowiedzieć pracę 70 robotnikom. Wniosek swój dyrekcja uzasadnia pogorszeniem się sytuacji gospodarczej tej huty. Przeciwko redukcja zamierza rada zakładowa wnieść sprzeciw do komisarza demobilizacyjnego.

—o—

Kto będzie płacił raty za kilimy?

Kupiec Beno Fröhlich w Kołomyji doniósł, że w marcu b. r. odsprzedał robotnikowi Simenauerowi Ludwikowi z Katowic ul. Mieleckiego 8 — 3 kilimy, wartości 410 zł., które Simenauer zobowiązał się spłacić w ratach miesięcznych po 26 zł.

Dotychczas nie wpłacił rat, a kilimy odsprzedał nieznanemu osobnikowi za 320 zł. i otrzymane pieniądze zużył dla własnych celów.

—o—

Kradną, kradną

Onegdajszej nocy robotnik 22-letni Kurpan Karol z Siemianowic, wspólnie z 23-letnim Świercem Pawłem, zam. w domu sypialnym kop. „Karsten-Zentrum-Grube“ w Bytomiu — skradli z przed kawiarni „Europa“ w Siemianowicach na szkodę Kuczki Józefa z Siemianowic motocykl z przyczepkę i zamierzali zbiec ul. Bytomską.

Z powodu niezapalenia się motoru zatrzymali oni pojazd i poczęli manipulować przy motorze, a zobaczywszy zbliżającego się funkcjonarjusza pol. pozostawili motocykl na środku jezdni i usiłowali zbiec.

W czasie pościgu przytrzymano Kurpana, a skradziony motocykl zwrócono poszkodowanemu. Świerc natomiast zbiegł.

W toku dochodzeń, prowadzonych w sprawie kradzieży mieszkaniowej, dokonanej w drugiej połowie ub. m. na szkodę Jadwigi Ludwikowej z Siemianowic, której skradziono większą ilość garderoby męskiej i damskiej — przytrzymano jako sprawców Kicię Władysława i Skolika Pawła, pochodzących z Świętochłowic, a zamieszkałych w Zabrzu.

Jako pasera przytrzymano Jewicza Jana z Świętochłowic, kilkakrotnie karanego za paserstwo i rozbój.

Skradzioną garderobę sprawcom odebrano i zwrócono poszkodowanej.

Krwawa bójka

w Dąbie

Ubiegłego wieczoru doszło do bójki na tle wzajemnej zniewagi pomiędzy Bielikiem Janem i Baronem Stefanem, zam. w Dębie, przy ul. Chorzowskiej 226.

W czasie bójki Baron uderzył jakiemś twardem narzędziem Bielika w twarz, skutkiem czego ten doznał złamania kości nosowej.

Przewieziono go do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej, a po nałożeniu opatrunku zwolniono go do domu.

—o—

Tragiczne wypadki w podziemiach

3 górników poniosło śmierć

Dzień wczorajszy obfitował w wypadki kopalniane, a już szczególnie pechowatym okazał się dla osób noszących imię Alojzy. Właściciele tego imienia to właśnie ofiary przeszłych katastrof.

Pierwsza z katastrof, które pociągnęły za sobą tyle śmiertelnych wypadków, nastąpiła na kopalni św. Jacek w Chorzowie. W następstwie oberwania się większych ilości węgla zabity został 22-letni Alojzy Wasta.

Śmiertelny wypadek zaszedł również na kopalni Paweł w Chebziu, gdzie maszynista wyciągowy Alojzy Knosała podczas naprawy maszyny wyciągowej zmarł w następstwie udaru serca.

Trzeciego Alojzego, Świerklańskiego, dosięgła śmierć na kopalni Eminencja w Dębie. Podczas czyszczenia toru pod cynkownią, spadł mu na głowę większy blok węglowy. Śmiertelnie ranny Świerklański zmarł w szpitalu w Katowicach.

Nieszczęśliwy wypadek miał również miejsce no kopalni Wujek. Wybity w następstwie tąpnięcia stempel podczas upadku ranił śmiertelnie 55-letniego rębacza, ojca dwojga dzieci Pawła Kustrę z Brynowa (Brynowska 23). Ze złamaną czaszką i odsłoniętemi oponami mózgowemi przewieziono go w stanie b. ciężkim do szpitala.

Podobnie w następstwie powszechnego wstrząsu warstw węglowych na kop. Powój w Nowym Bytomiu zabity został Edward Pawej.

Po libacji denaturatem

przeniosła się na łono Abrachama

Notoryczna pijaczka Anna Zielonkówna, zam. w Tarnowskich Górach przy ul. Gliwickiej 31, spowodu nadchodzącego dnia oszczędności postanowiła zmniejszyć wydatki na wódkę.

Miast czystej zakupywała spirytus do palenia, który, mieszając z odwarem kawy, zamieniała w likier.

Ponieważ picie spirytusu skażonego to pewna śmierć, więc też i na Zielonkównę po dłuższym śnie pijackim przyszły ubezwładniające bóle.

Na dodatek podczas cierpień położyła się jeszcze na ławce obok rozgrzanego pieca, którego ciepło spotęgowało jeszcze działanie trucizny.

Z ławki już nie podniosła się. Zwłoki przewieziono do miejscowej kostnicy.

Pod zarzutem wybicia szyby w oknie mieszkania naczelnika gminy Kuchty Aleksandra w Bańgowie — przytrzymano i odstawiono wraz z doniesieniem do dyspozycji władz sądowych w Katowicach Maksymiljana Wyrę, Emanuela Madeję i Kotucha Wojciecha z Bańgowa, którzy czynu tego dopuścili się z zemsty.

Podstępny sublokator

ograbił właścicielkę mieszkania

Do mieszkania Eugenji Finik w Chorzowie (Gimnazjalna 5) przy pomocy podrobionych kluczy dostali się włamywacza, którzy zabrali ze skrytki 90 zł., złoty zegarek wartości 200 zł. i ulotnili się bez śladu.

Podobnie do Gerdy Fiszer (Sobieskiego 5) podstępnym sposobem dostał się w charakterze lokatora fałszywie przedstawiający się jako Niedogoł, zapłacił zgóry za dwa tygodnie mieszkania, jednak w międzyczasie pod nieobecność gospodyni splądrował je i uciekł bez śladu.

—o—

RADJO

KATOWICE — Środa, 24 października.

6.45 — 8.00 Audycja poranna 11.57 Sygnał czasu, hejnał oraz wiadomości meteorologiczne 12.10 Koncert południowy 13.05 Muzyka (płyty) 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Odczyt „Droga do Boga“ 16.00 Koncert zespołu salonowego 16.40 Program dla dzieci 17.00 Koncert orkiestry Straży Więziennej 17.25 Pogadanka dla kobiet 17.35 Koncert revellers'ów 17.50 Poradnik sportowy 18.00 „Jak się podaje dokładny czas?“ 18.15 Muzyka (płyty) 18.45 „Inwestycje w walce z bezrobocie“ 19.00 Muzyka lekka, w przerwie 19.20 Pogadanka aktualna 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Recital śpiewaczy 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“ 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 „W drodze na Lofoty“ 21.40 Recital śpiewaczy 22.00 Koncert reklamowy 22.15 Muzyka (płyty) 22.35 Muzyka taneczna 23.05 Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Piotr Laval
minister „o białym krawacie".
Nowy sternik francuskiej polityki zagranicznej.

Podajemy nacechowany bystrością myśli i znajomością sytuacji artykuł znakomitego i poważnego publicysty francuskiego, p. Sain-Brice znanego z niezależności swego sądu i wielkiej przyjaźni dla Polski.

W chwili obecnej wszyscy rozumiemy doskonale, że następca ś.p. min. Barthou będzie kontynuował jego dzieło. Są jednak sposoby i. . . sposoby osiągania zamierzonych rezultatów. Minister Barthou miał swoje sposoby i własne charakterystyczne metody działania.

W momencie, kiedy objął ster francuskiej polityki zagranicznej, uważany był za człowieka, który skupi całą energję dla zaciśnienia więzów pomiędzy sprzymierzeńcami Francji. Potem okazał się spadkobiercą Brianda, jako zapalony zwolennik Ligi Narodów, a wreszcie zaczął tworzyć podwaliny nowych zbliżeń międzynarodowych: porozumienia z Sowietami i paktu wschodniego, a nawet usiłował doprowadzić do zbliżenia francusko - włoskiego.

Rzecz prosta, że wszystkie te odmiany ewolucyjne, jakie cechowały zmarłego ministra, obracały się dokoła jednej myśli zasadniczej, dokoła organizacji powszechnego bezpieczeństwa drogą wspólnych wysiłków, mających na celu utrzymanie status quo w Europie powojennej.

Zastanawiając się nad kandydaturami następcy ministra Barthou, najbardziej brano pod uwagę we Francji ministrów Tardieu i Herriota, gdyż oni razem z premjerem Doumergue'iem tworzą swego rodzaju triumwirat, na którym opiera się obecnie rząd Francji. Społeczeństwo francuskie sądziło początkowo, że ministrem spraw zagranicznych zostanie szef rządu, potem jednak zrozumieliśmy, że premjer Doumergue nie może wycofać się z prac nad zmianą ustroju państwa, który w swojej dotychczasowej formie nie zapewnia rządowi niezbędnych warunków dla skutecznej pracy. Ministrowie Herriot i Tardieu, którzy obaj posiadają wspaniałą przeszłość polityczną, nie mieli jednak dostatecznej swobody działania wobec koncepcji gabinetu Doumergue'a, koncepcji nie zostawiającej żadnej stronie przewagi. Z innych nazwisk, — słyszeliśmy jeszcze: Flandin i Pietri. Obaj ci ministrowie oddawna są wybitnemi jednostkami francuskiego życia politycznego, jak również obaj oni złączeni są ściśle z polityką zagraniczną.

Oto — w jakich warunkach ministrem spraw zagranicznych Francji został Piotr Laval, znany nam dobrze z przed kilku laty „minister o białym krawacie".

Trzeba tutaj stwierdzić, że trudno znaleźć dwóch mężów stanu o tak różnych temperamentach, jak ś. p. Barthou i minister Piotr Laval.

Ludwik Barthou, jakkolwiek pochodził z ludu, był znawcą sztuki, która uczyniła z niego subtelnego arystokratę ducha. Sztuka pod każdą postacią, a więc od literatury poprzez plastykę aż do muzyki — to gorąca pasja zmarłego ministra.

Tymczasem zaś Piotr Laval — to działacz, który od roku 1914-go interesował się jednie polityką i w jej orbicie wyrósł na jednego z najwybitniejszych ludzi współczesnej Francji. Piotr Laval — pochodzący z Owernji jest z całą pewnością znacznie bliższy subtelności dyplomatycznych, niż jego poprzednik, wybuchający jak „beczka prochu" za lada powodem, pomimo swoich przekroczonych 70-ciu lat życia.

Z objęciem przez ministra Laval'a kierownictwa francuskiej polityki zagranicznej, budzą się w nas rozmaite wspomnienia, najsilniej jednak staje nam przed oczami widok ambasadora Niemiec von Hoesch'a, opuszczającego gabinet pałacu na placu Bauveau, aby zwiastować przyjazd do Paryża Brüninga i Curliusa. Było to właśnie 10 czerwca 1931 r., a więc właśnie w chwili wybuchu bomby w postaci moratorjum Hoovera. . .

Piotr Laval — to mąż stanu o prostych, lecz trwałych koncepcjach. Pamiętamy go bardzo dobrze z okresu, kiedy w Waszyngtonie, a potem w Londynie usiłował odrodzić plan Young'a. Sytuacja świat. wymagała wówczas od polityków wielkiej subtelności. Ameryka wtedy właśnie zdała sobie sprawę, że rozpoczynając kampanję za rewizją zobowiązań z okresu wojny, znajduje się na drodze do obalenia własnej tezy, polegającej na ścisłem rozdziale długów i odszkodowań wojennych.

Jest jednak w karjerze politycznej Piotra Laval'a jedna kwestja, którą oznaczamy pytajnikiem, zastanawiając się nad kierunkiem, w jakim pójdzie polityka zagraniczna Francji.

Aby na tę kwestję odpowiedzieć, musimy sobie przypomnieć okoliczności, jakie towarzyszyły podróży ministra Laval'a do Berlina.

Niemcy wtedy prowadziły swą politykę po myśli Stresemanna, a francuski minister spraw zagranicznych Briand przesiąknięty był duchem Locarna. . .

Wszystko to takie dawne, jak. . . zobowiązania Ameryki utrzymania standartu złota.

Minister Laval nie należy do rzędu takich polityków, którzy mogą dążyć do powrotu przeszłości. Jest on tak wielkim realistą, że doskonale zdaje sobie dzisiaj sprawę z roli Niemiec w Europie, jak również dobrze wie o tem, że Niemcy hitlerowskie — to nie Niemcy Brüninga.

Oto mąż stanu, jakiego premjer Doumergue wprowadził do swego gabinetu, polecając mu kierownictwo francuskiej polityki zagranicznej.

— Jakże więc teraz ukształtuje się francuska polityka?

Nie mamy żadnych poważnych powodów sądzić, że francuska polityka zagraniczna zaznaczy się obecnie zasadniczemi zmianami.

Chyba?. . .

Chyba, że upadnie rząd premjera Doumergue'a.

I tutaj należy umieścić wielki, bardzo wielki znak zapytania.

Saint - Brice.

Londyn pod łącznym sztandarem.
Wystawa w pałacu Kryształowym.
Życie spółdzielcze robotników.

Dla nas wielkość Londynu jest imponująca. Kiedy człowiek spojrzy na plan miasta i ujrzy gęsto splątaną sieć 15.000 ulic na przestrzeni 1,794 km kw. to przejmuje go strach i obawa przed tem, żeby się tu jak w kłębku nie zgubił. — Ale po dobrem przestudjowaniu planu i po paru dniach „błądzenia", jest się jak u siebie w domu. Chociaż nie bardzo. W Londynie kierunek mijania się jest inny, niż u nas U nas się jeździ i chodzi prawą stroną, tam odwrotnie. O tem należy ustawicznie pamiętać i to szalenie męczy.

Centrum miasta zajmuje zgórą 300 klm. kw. przestrzeni i znajduje się tu t. zw. „City" dzielnica najbardziej ruchliwa. Ulice nie są zbyt szerokie i nie są proste i długie. Niekiedy, w niektórych miejscach przy niewielkim placyku zbiega się osiem i więcej ulic. Po tych ulicach przewija się dziennie na 365 linjach w rozmaitych kierunkach tam i spowrotem około 6,000 olbrzymich piętrowych omnibusów.

Ponadto na peryferjach z wylotów śródmiejskich kursują na 80 linjach również przeważnie piętrowe tramwaje. Poza tem tysiące taksówek, samochodów rozwózkowych i innych, wszystko to pędzi jedno za drugiem i w pewnych w chwilach na narożnikach ulic tworzy zator, umożliwiający przejście pieszym z jednej strony na drugą ulicy. Takie zatory, zarówno na jezdniach, jak i na chodnikach trwają czasami kilka dobrych minut. Żeby więc dać możność ludziom przechodzić bez zatrzymywania, w wielu miejscach przy narożnikach znajdują się podziemne chodniki. Dla ulżenia komunikacji ulicznej znajdują się koleje podziemne, t. zw. popularnie „Metro". Długość podziemnych linij kolejowych wynosi 129 klm. Linij tych jest siedem. Posiadają one 223 stacyj podziemnych, przez które przebiega w różnych kierunkach 7,000 pociągów dziennie. Niema czekania, Jeden odszedł, drugi przychodzi i zaraz odjeżdża. Do stacji podziemnej zjeżdża się windą lub ruchomemi schodami. Linje kolejowe są na różnych poziomach w głębi ziemi, i czasami kilkadziesiąt metrów zjeżdża się po schodach z jednego poziomu na drugi, a taka jazda jest wesoła i bawi, oczywiście tych, którzy się zbytnio nie spieszą.

Miasto przerzyna Tamiza, rzeka łącząca się z morzem o 65 klm. dalej. Tamiza w mieście ma brzegi uregulowane, objęte betonem i prawie na całej przestrzeni jej biegu znajdują się bulwary i port długości 27 klm Przez rzekę przerzuconych jest 19 wspaniałych mostów.

Tamiza ułatwia ogólną orjentację w tym ogromie miasta. Miasto jak miasto. Znajdują się tu rozmaite dzielnice — dzielnica bogaczów i nędzarzy, dzielnice handlowe i przemysłowe, dzielnice banków hoteli, teatrów, adwokatów, lekarzy itd. Londyn zresztą słynie, również i z tego, że pomimo wielkiego ogromu posiada bardzo dużo zieleńców. W ogrodach tych spotykamy często dużo rozmait. dzikiego ptactwa na wolności, dużo wody, dużo kwiecia, a na trawnikach dużo dzieci i nawet starszych — w odpoczynku jak na majówce w lesie. Na ulicach i w parkach spotykamy często dziwne widowiska—mityngi i zebrania polityczne i religijne. W pewnem miejscu jakiś malarz na tafli kamiennej chodnika maluje pejzaże i kwiaty, tym sposobem ściągając uwagę przechodniów i ich miedziaki. Nieco dalej jakiś magik wyczynia krzykliwe sztuczki, opodal jakiś kaznodzieja z licznych tu sekt religijnych prawi kazanie, a jeszcze dalej agitator polityczny gromi ustrój dzisiejszy. A o kilka kroków dalej muzykanci na wielkiej katarynce lub harmonji wygrywają modne melodje. Jedni przechodnie zatrzymują się, patrzą i słuchają, inni pędzą w zawrotny ruch ulicy, zdążając do sklepów, magazynów, biur i urzędów. W pewnej bogatej dzielnicy przy ulicach Picadilly, Oxford, lub Regent jeden obok drugiego znajdują się wspaniałe wielopiętrowe domy towarowe, w których sprzedają wszystko od igły i nici od cukierka i bułki — do samochodów i samolotów. Są to w znacznej części przedsiębiorstwa międzynarodowe lub amerykańskie Taki dom towarowy, to jak jarmark pod szkłem. Bogactwo i tandeta. Wykwint i byleco. Wszystko w błyskotliwej, pięknej oprawie, jarzące się jaskrawemi — światłem i barwą. Na chodnikach przy wystawach tych domów zawsze widać barwny różnorodny, tłum, przeważnie turystów ze wszystkich stron świata. Wieczorem na słabo, oszczędnie oświetlonych ulicach oślepiają kolorowe neonowe olbrzymie reklamy. Wiszą w ciemni tła jarzące się barwne figury i litery. układając bawiące przechodnia napisy. — Czy ci liczni przechodnie zastanawiają się kiedy, ile kosztują takie wabiące i barwne sidełka.

Obliczono, że w Ameryce reklama przedstawia wartość około 4 proc. ogólnych obrotów handlowych. W niektórych gałęziach produkcji reklama obciąża 6 proc. i wyżej kosztów.

Czasami dla człowieka, który się zastanawia, ta krzykliwa reklama staje się tylko drogą do spółdzielni. Prawdopodobnie tak jest w Londynie. I dlatego. Londyn posiada największe w świecie spółdzielnie. Wielki dzisiejszy Londyn liczy około 8 miljonów mieszkańców, a w 4 tamtejsze spółdzielnie spożywców liczą razem błisko miljon członków.

Jedna pod nazwą „Londyńska" obejmująca teren lewego brzegu Temizy, liczy 515,726 członków —udziałowców. Zatrudnia 11,866 pracowników. Posiada 220 sklepów, kolonjalnych 159 sklepów z mięsem, 78 sklepów owocowych i cukierniczych, 47 składów węgla fermy mleczarskie piekarnie, tabor z 256 samochodów ciężarowych, węglarki itd. Obroty tej spółdzielni wynoszą 10 miljonów funtów szt. czyli zgórą jedną czwarta miljarda złotych.

Druga co do wielkości spółdzielnia to „Spółdzielnia Królewskiego Arsenału" na przedmieściu „Woolwich' rozwija działalność na prawym brzegu Tamizy, na przestrzeni 128 klm. kwadratowych gdzie znajdują się największe fabryki broni i amunicji zatrudniające 40 tysięcy ludzi. Ta spółdzielnia posiada nowoczesny, wspaniale urządzony dom towarowy, w asortymencie, dostosowane do potrzeb rodzin robotniczych oraz 376 różnych sklepów detalicznych. Zatrudnia 7,360 pracowników, posiada 3 piekarnie 2 mleczarnie, 2 fermy, 17 składów węglowych, apteki, domy odpoczynkowe itp. Obroty jej wynoszą 7,250.000 funt. szt. lub około 200 miljonów złotych.

Dwie inne spółdzielnie są znacznie mniejsze. Akurat prowadzone są teraz między niemi rozmowy i układy co do połączenia się i utworzenia jednego kolosu spółdzielczego obejmującego całe miasto.

Członkowie tych spółdzielni — to robotnicy, zamieszkujący rozległe przestrzenie przedmieść i peryferyj Londynu. Ich stopa życiowa w porównaniu z polskim stanem rzeczy jest znacznie większa. Przeciętna płaca robotnika niewykwalifikowanego wynosi 30 f. miesięcznie. Bardzo dużo robotników lepiej sytuowanych mieszka w nowych domach, wybudowanych przez miasto naokoło Londynu, gdzie czynsz dzierżawny za mieszkanie wynosi 5 f. szt. tygodniowo. Wiele z nich posiada własne domki lub własne mieszkania w domach szeregowo blokowych, jednopiętrowych, zajmując połączony parter z górą. Materjalna kultura klasy pracującej jest na stopie średnio lub nawet dobrze sytuowanego pracownika, urzędnika u nas. Tam zresztą różnicy takiej jak u nas niema między robotnikiem i pracownikiem umysłowym. Ale niestety i tam jest obecnie klęska bezrobocia i widzi się dużo strasznej wielkomiejskiej nędzy.

Czem należy tłumaczyć taki wspaniały rozwój spółdzielności angielskiej. Należy przytem zaznaczyć, że Londyńska Spółdzielnia w przeciągu ostatnich 10 lat pięciokrot nie powiększyła liczbę swoich członków, pracowników i obrotów. — Zawdzięczać to należy wysokiej kulturze klasy pracującej, zrozumieniu własnego interesu, zdobycia pewności, że tylko na drodze samopomocy zapewnić można sobie rzeczywiste korzyści, gruntujące przyszłość dla siebie i swoich braci. Robotnicy chętnie zapisywali się na członków spółdzielni, chętnie wpłacali udziały i oszczędności. Dzisiaj spółdzielnie angielskie posiadają nadmiar funduszów własnych i z tego powodu, wobec ogólnej wysokiej kalkulacji, wypłacają dywidendę do 20 i więcej procent. Wysokość, o której się nam nie śniło.

Z drugiej strony spółdzielnie robią wszystko, żeby członków zjednać. Wysoka dywidenda bezsprzecznie jest wielką reklamą, ale ponadto cały aparat współczesnej propagandy jest stale w pełnym ruchu. Kino, wiece, zebrania zespołowe, sport, w najróżniejszej postaci, wystawy, rewje prasa itd. — Wszystko to jest na użytek spółdzielni.

We wrześniu spółdzielczość angielska z okazji międzynarodowego kongresu urządziła wystawę produktów spółdzielczych. Urządzano ją w największej hali Londynu, w t. zw. „Pałacu Kryształowym' i tu pokazano wszystko, co produkcja spółdzielcza wytwarza. Widziało się naocznie, że to naprawdę jest spółdzielczość zwyciężająca. Ta spółdzielczość nie ginie w ogromie Londynu. Na przedmieściach widoczne są na każdym kroku jej sklepy a w zawrotnym ruchu ulicy często widzimy samochody z napisem „Co-op".

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 31 LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

czwarty dzień ciągnienia.

5.000 zł. na Nr. 140254.

Po **2.000 zł.** na N-ry 2224 63841 140237.

Po **500 zł.** na N-ry 12230 79581 80151 90352 132187 163185.

Po **400 zł.** na N-ry 7972 11700 13627 28674 28264 42145 54309 55567 96238 117207 142400 158668 159325 162847 176699.

Po **200 zł.** na N-ry 45158 60533 69921 132154 137878 142027 158852.

Po **150 zł.** na N-ry 409 21103 27034 30699 31302 35681 37789 39564 46032 46579 50649 56648 59259 61124 63276 67548 69679 71347 73099 93301 97492 102125 105821 109967 127012 125090 134353 134616 136769 137746 144978 148100 151983 158138 165991 169842 171169.

STAWKI.

Cyfry stawek, przy których widnieje litera s — oznaczają wygrane po zł. 100 — cyfry bez litery s — wygrane po 50 zł.

110s 289 358 762 860 1114 212 401 18s 509 2065 125 216s 27s 65 378 414 618 3000 101 203 47s 306s 464s 578s 681s 758 929 46 77 4021 93 181s 88s 503s 793 848s 967 5032 40 142s 61 668 731s 42 906 6314 443 618 833 927 28 96 7067 352 415 522s 54 92 694 883 912 8068 237 348 91s 462 505s 619s 894 9031 40 439 524s 47 55s 691s 820 933 70s 93s.

10003 153s 346 87 436s 618 703s 84s 863 11248 93s 315 452 751s 61 942 78 82 85s 12187s 361 87s 531s 97s 846 13061 114 55 396s 454 557 59 644s 766 14027 51s 164 94s 595s 892 920 60 15160 345 510s 711 888s 16200 222 40s 302 16 508 12 658 748 802 46s 65 17103 469 511 745s 956 18107 80s 203 27 84 498 650 730 907 19061 358 456 745s 830 90s.

20068 417 39 97 96 576 663s 748 50 9 21066 207s 12s 540s 907s 67s 22076 170 221s 86 530s 652s 725 23034s 69s 214 51 83 441 57 846 940s 89 24209 33 367 449 65 94 616s 95 832 910 97 25251 380 529 42 796 56s 99 26023 64 122 213 27 31 387 576 43 96 646s 936 93 27158 211s 80s 407s 49 54 564s 601 41 78 28461 543 51s 688s 793 29035 154 34 30s 325 697 116 28 849.

30042 57 463 69 520 88 784 801 912s 72 31199 200s 236 54s 606 840s 90s 32193 284 304 835 944 33144 450 97 606s 774s 85 888 949s 55 34036 277s 348 422 690 706 25 854s 911 19s 53 35019 715 852 83s 924s 36093s 182 256 65 92s 635 869 37348 456 97 883 931 38074 144 312 14s 16s 407 14s 59 529 40 735 916s 91 39017s 163 785 931.

40146 440 542 759 854s 919 70 41174 229s 402 517 68s 612s 33 46s 748 42084 175 306 32 429 42s 519s 85s 668 79 778s 82s 957 58 91 43012s 469s 96 769s 815 44154 86 24078 393s 554 621 764 77 87 929 54216 52 59s 535s 71 655 847 947s 66s 94 46025 101 294 377 633s 34 765 810 99 47193s 246 425 517s 703 92 838 928 48133s 34 257 62 324 83 433s 625s 42 853 921 203 43 80s 49115 363 69 493 586 853 903.

50072s 296 482 658 837s 51004s 193s 312 26 49s 403s 537s 778 812 25 52116s 354s 748 58 71 159s 865 53034 37 415 541s 651 804 95 989 54021 69s 154s 95 262 498 523 768s 903s 80 98s 55095 121 44 90s 277 97s 350 78 460s 506 18 607s 766 806 906 56050 79s 191 421 565s 96 787 806 45 94 902 72 91 57028s 128s 65 274s 636 821 945 58032s 446 85s 582 695 785 834 59157 362 79s 92 35 49 968s 166226 410s 57 621 59 958 — 474 556 82 94 95 645s 712 868s 904.

60011 96s 203 12s 412 45 53s 827 980 61381s 472 594s 632 880 938 62072 535 85 7[illegible] 36s 5[illegible] 823s 28 973 63135s 430 737 840 952 64013 333 564s 618s 727 876s 65014s 31 62 395 587 90 818s 966 66006 217 464s 512 35s 76s 693 738 966 67032s 176 476s 80s 92 552 63 612 25 700 708s 68221 39 49 30998 404 92 519s 91 602s 43 86s 712 805s 21 44s 906 48 69137 56s 451 507 669 723.

70022 84s 110 573 74 602 823 975 71047 396 442s 541s 740 954 72130 63 06 226 371 642 55 791 825 64 926s 40 73249 342 495 86 661s 730 971 74158 285s 501 98s 541s 23s 600 793 75145 83 320 402 89s 551s 742 98 926 62s 76049 105 84s 89 323s 64 76 89 447s [illegible] 69 711 [illegible] 970 77182 285 447 503 605 759 820 42 78541 448 543 682 716 877 960s 75 79029 35s 263s 319 476s 505 681 706s 804s.

80014 27 118 214s 723 882 917 81010 30 257s 71s 454 778 831 64 82242 382 460s 62s 666 82 83360 402 24 879s 85s 945 84220 60 68 525s 630 37 82 96 871 910s 85013 45 86 288 388 450 650s 781s 89 936s 86325s 404 5 52 588 60 864 709s 895s 87046s 104 90 84 305 20 643s 59 720 96 930 88164 422 86 95 623 797s 89217s 33s 207 89 414s 16 513s 14.

90209 545 625 833 960 91063 141s 97 338 49 436 500 712 92124s 298s 419 611 26s 856s 979s 93120 245 476 54s 505 614 94032 134 573s 82s 650 988s 92 95030s 162 88 96 725 988 96011 47 52 346 426s 512 643 858 997 97058 232 466s 659s 704 20 35 991 98197s 385 90s 404 34 506 47 54 83 620 796 862 937 58s 992 75s 96s 314 70 412 940.

100008 65 354 506 986 101042 222 680 746 61 832s 947 102112 224 45 443 54 87 103130 204 441 722 31 937s 104039 97 221s 416 91 546s 962s 105126 244 316 81 821 753 82s 825s 976 106043 80s 113 218 374 414s 26 698s 704 61 934s 107018 89 107 291 318 29s 992 108067 119 30s 68 451 773s 939 65 109239s. 64 80 86 534 57.

100037s 315 56 587 777s 94 894 111020 165 237s 324 39 472s 678 721 82 826 950 112224 64 353 565 92 662 72 79 863 91s 130084 268 828 31 258s 376 479s 680 767 882s 915s 116130s 215 341 434s 54s 713 813 57 97 917 53 117196 260s 301 955 — 118019 100 106 49 235s 401 707 25 — 119183 521s 40s 780 814 41s 58s 71

120071 65 139 354s 74 410s 80 649 952 121641 242 54 76 349 621s 858s 906 95s 122060 126 68 355 582 664 78s 83s 965 123129 42s 51s 40 46 782 942s 124418 555 91 696s 981s 96 125051 88 225 39s 332 97 796s 855 126042 208 496 576s 782 865 — 996 127186s 121 46 87 427 594 753 70 129051 138 521 30 719 38 80 917

30062 224 97s 320s 39 449 83 85 532 97 788 131017 62 148s 36s 21 23s 442 519 44 712 864 69 496 597 815s 67 134431 — 631 769 909s 135013 42 49 353 60 478 99 555s 136031s 35s 2555 382 409 697s 729 971 137007 254 346 99 450s 91 582s 675 705 49 842 138155 282 306 46 33 75 82 433s 578 626 797 847s 939 139167 250 66 348 426s 552

140022 431 612 752 14125 34s 268 324 435 89 512 649 885 969 142070 106s 52 318 464 587s 50s 259 81 446 145083 277 357 88 521 655 728 146010 220s 380 500 795s 999 147171s 293 430 39 812 92 919s 31 148142 283 308 570 92 861 944 149229 50 650 56 730s 36s 863 94

150095 130 205 485 701 42s 843 151004 107s 27 340 506 940s 612s 87 928 152028 34 201 73 85 322 42 50 59s 456 526 23 — 826 941 153152 65 932 155016 103 391 — 405 502 7 63 684 156115 41 635 728s 985 157073 177 327 450s 525 62 98 718 — 158088 158s 297 509 715 939 159424 520 23s 96 687 718s 90s 882 951s

160133s 87 331 55s 406 675 841 970s 161026s 287 342 758s 162272 409s 63[illegible] 756 828 62 903 946 78s 164137 616s 735 847 60s 165092 143s 287 97 331 644 714 167051 108 217s 353 162 78 524 632 846s 182009 59 179 266 690 920 169036 49 588 626 853

170423 32 735 868s 171007 15 80s 170 89 257 323 66 434 84 544 700 709 42 873 913 36 51s 172022 240 410s 39s 528 828s 1730035s 85 229 333 498 609s 767 174012 65 337 442 81 835 950 175040 35 401 43 504s 46s 69 702 816 977 176089 242s 411 523s 629 97 177074s 116 382 452 54 812 188025 72 184 276 611 922 179516 619 85 747 92 894

Zł. 20.000 — 138656

10.000 — 99958

1000 — 90055, 152296

500 — 72708 145000 146283 148660 —

400 — 34187 42035 88432 9150 100880 17280 119341 155574 171819

200 — 14931 47567 67673 130060 131314 143621 147896 171790 176022

150 — 88 8607 21181 23801 32099 — 41787 43985 45013 49491 52305 61809 — 68761 81788 81035 84864 105652 105627 107458 112614 124826 125655 125656 129211 139576 154368 166130 165358 167114 167978 179143

O płci dzieci rozstrzyga

wyłącznie dobór małżonków.

Urodziny włoskiej księżniczki Marji Pii dowiodły ponownie, że nie udało się dotych czas lekarzom przeniknąć wszystkich tajemnic poczęcia człowieka.

Bo w tym wypadku byliby dołożyli wszelkich starań, aby w miejsce dziewczyny urodził się utęskniony następca tronu. Jest największem marzeniem tych, którzy chcą się rozmnażać, ażeby móc postanawiać zgóry, czy noworodek ma być dziewczyną, czy chłopcem.

W wieku siedemnastym lekarze zapewniali, że wystarczy, jeśli przyszła matka zażyje w ciąży pewnej ilości olejku rycynowego, ażeby się urodził chłopak. Jako przykład podawano pewną kobietę, która po takiej kuracji rycynusowej urodziła trzech zdrowych chłopców. Niedawno doniósł pewien niemiecki profesor, że znalazł kamień mądrości. W pewnym wielkim tygodniku medycznym ogłasza on artykuł, w którym zaleca swój środek. Jest to sposób bardzo prosty i tani.

Kobieta brzemienna powinna zażyć przed połogiem

wielką ilość bicarbonatu.

Wtedy urodzi się z pewnością dziecko płci męskiej. Profesor ów twierdzi, że wypróbował ów środek u 75 kobiet i zawsze ze skutkiem.

Podobne mechaniczne rozwiązanie problemu należy przyjmować z największą nieufnością.

Dlaczego nie wynalazł nikt preparatu, który powodowałby urodzenie dziewcząt? Problem tkwi zupełnie gdzieindziej. Każdy człowiek posiada — jak wiadomo — zarodki męskie i żeńskie. Są anormalni mężczyźni którzy posiadają prawie 50 procent żeńskich zarodków i odwrotnie.

Stuprocentowy mężczyzna (taki nie istnieje) znalazłby całkowite uzupełnienie teoretyczne w stuprocentowej kobiecie (która też nie istnieje) 80 proc. kobieta może pragnąć jako idealnego męża, mężczyzny który posiada 20 procent kobiecości. potrzebnej jej do doskonałości kobiecej. Niestety liczni małżonkowie nie zgadzają się z sobą

w opisany wyżej sposób

bo małżeństwa nie są zawsze zawierane z miłości. W jednem jest nadmiar męskości, w drugiem kobiecości. Czy jest więc zbyt śmiały wniosek, że odpowiednio do tego rodzą się dzieci?

Z małżeństwa o przeważającym nadmiarze męskości urodzą się przeważnie męscy potomkowie.

Kobieta o silnej dawce kobiecości urodzi z mężczyzną o przewadze kobiecości raczej dziewczynę niż chłopca. Tam, gdzie pary są wyrównane procentowo pod względem kobiecości i męskości, obie płci mają równe szanse. Z teorji, tej którą należy przyjąć z zastrzeżeniem, wynika, że kwestja oznaczania płci przed urodzeniem nie może być rozwiązana podług jakiejś lekarskiej recepty.

Waluty, dewizy i akcje

DEWIZA ANGIELSKA — SŁABSZA.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój dość ożywiony, kursy kształtowały się niejednolicie.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana 48.00, Dolarowa 54.50, Konwersyjna 67.85, Dolarowa 75.00, Stabilizacyjna 79.00, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% B. G. K. 83.25, 8% B. G. K. 94.00, 7% Obl. B. G. K. 83.25, 8% Obl. B. G. K. 94.00, 8% Przem. Polskiego 77.00, 4½% Ziemskie w Warszawie 54.75 7% Ziemskie w Warszawie 50.25, 5% m. Warszawy 1933 r. 64.00, 6% m. Warszawy 1926 r. 61.25, 5% m. Łodzi 1933 r. 55.25, 5% m. Radomia 1933 r. 47.00 — 46.00, 5% m. Siedlec 1933 r. 41.00

AKCJE.

Bank Polski 96.50, Cukier 27.50, Lilpop 11.10, Ostrowieckie serja B 22.00 — 22.25, Haberbusch 35.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 23. 10. — Notowania Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie pozostają bez zmiany. Ogólny obrót 3068 tonn, w tem żyta 1011 tonn. Usposobienie spokojne.

POZNAŃ, 23. 10. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej. Ceny orjentacyjne: żyto 17.50 — 17.75, pszenica 17.50 — 18.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 22.75—25.25, mąka razowa 0-95% 18.75 — 21.25, mąka pszenna I gat. lit. A 20% 31.00—34.00

STAWKI

22s 30 68s 1624 46 92s 803s 12 48 2094 189 9s 98s 437 44 510 3611 989s 4064 94 409 28 47 548 691 910 18s 5397 596 656 725 821 935 6074 113 776 819 75 7282 403 81 555s 978 8074s 162 478 80 541 78 745 9141 76 271 478s 649s 938.

10001 47s 121 209 86s 325 63 431 651 848s 909 11 11047 95 100 93 361 438 53s 57 862s 97 925 12127s 82 359 441 990s 13095 131 34s 260 94s 781 850s 14123s 200 27 402s 568 865 15145 75 541 650 725s 874 16122 99 278s 354s 647 49 762 822s 85 906 79.

17070s 110 49s 347 495 530 683 795s 834s 911 18062s 209 32c 604s 775 808 — 19103 12 56s 310 549s 812 20189 266 68 364 469 505s 758s 93 829 21030 96 196 422 521s 714s 37 886 22026 36 167s 376s 82 84 448 573 77s 734 886s 23130 76 309 92s 462s 611s 771 83 865s 24238 64 372 83s 90 533 98 619 43 79 25031s 64 259 62 415 74s 93s 639 771 67s 84s 893 923s

26036 217 50 380 518 626 91s 720 35s 830 53s 917 27088 112s 65s 338s 67 70 433 536 81 651s 739 28081 466 559 69 714 700 901 19 29038 302 486s 628 730 917

30160 587 809 91 31287 745 72 91s 409 37 753 69 942 32067s 153s 62 50 690s 780s 884 3357 199 289 437 42 502 58 837 82 917 91s 34033 73s 195 285s 858 969s 35112 36 349 446 585 635 806 36023 77 164 407s 84 421s 575 628 818s 67 37044s 524 708s 85 861

38022s 261s 303 37s 70 74 528s, 630 934 39098 201 83 85 375s 803 21 918s 19 31

40021s 183 214 471 75 546s 815 952 56s 41066s 256 71 425s 29 582 984 91 96 42205s 474s 75 77 693 701 22 51 43004 85 177s 97 207 663 50 882s 926 44193 233 77 303 05 420 513s 21 85 605 55s 743s 98 809 27s 45095 233 75 98s 403 94 578 687s 716 80 921 95s 46051 74 108 46 92 213 370 86 675 712s 677 807s 941 49 84s 87s 47042 87 92 105 343 78 573 86 600 47s 736 93s 809 17 937 99

48053 201s 341s 591 97s 648 59s 72 92 718 869 910 49069 68 95s 340 44s 512s 699 723 79 898 904s

50051 102s 67 263 591s 98s 628 54 807s 22 38 59 51023 361 79 41 502 44 77 83s 52098 204 652 721 878 992 53079s 145 70s 74 277 95s 399 440 81s 530 43 86 688 710 90 54017 156s 93s 2246 61s 66s 300 36 414 40 47 52s 83s 97 571 732s 910 24 94 55065 133 208 58s 74 71 318 27 440 530 666 1754 854s 902 03 56355 567 68 649 94 815 57125 217 28 88s 379 434 957 523 931 76 58011 118 81 374s 408 10 20 51 57 72 550 775 825 87 59068 128 37 60 757 346 439 500 97 745s 62 979s

6153 263s 359 419 592 94 675 80 713 56 68 61003 26 45 125 230 351s 468s 519 796 844s 97 959 62009 75 92s 259 307s 42 54 499 530 55s 655s 737 80 63005 233 88 413 65 859 64063 119 334 430 642 65017s 502s 62 95 639s 734 78 66004 34 253 615s 75

67161 506 30 712 96 966s 68144 378 414 578 746 56 864 913 69011 90s 195s 380s 596 677 780 872s 73 981 86

70176 308 409 45 583 655 97 780 958 62 71074 183 230 490 521 642 55 816 42 57 72229 35 83 389 485s 662s 840s 73085s 146 548 614 87 875 74152 227 29 558 662 851 89 75061s 101 442 527 672 705 11s 65 76081 150 71 298 367 578 713 843 62 967s 77084 129 54s 227 67 533 41 58 61s 37 71 711 85 805 66 78043 113 44 248 379 525 33s 78 684 757

79000 158s 355s 419 32 73 608s 975 80067 199 206s 312 49 467 719 898 81045s 184 416s 593 988s

82090 143 235 312 679 823s 58 68 83264s 381 506s 80 661 725 900 84631 313 526 93 667 722 58 988 85007 174s 415 565 70 752 63s 86029 114 61 127 379s 491 511 915s 87293 480 609 792 88293s 420s 65 972 543 686 888 966 89134 39s 400s 560 61 636s 759s

90054 144 60 69 221 386 405 61s 62 648 88 832 929 97 91162 81 313s 80 481 620 67 723s 92020s 92 378 409 27 29s 581 83 760 86s 809 30 93099s 141s 207 502 718 76 875 936 9457 68 79 624 736 963 84 95072s 85 134 432s 956 11 96116 20 35s 344 53s 422 708 822 61 936 971 55 593 671 763 95 98154 309 98s 523 99020 313s 47 56s 343 56s 416 41 88 535 687 956

100002 82 103 08 427s 677 442 835 76 998 101040 522 58s 102222 10444 67 390 92 425 521 835 49 103443 65 522 700 12 28 77s 104001s 43 62 262 420s 70 508s 617 706 32 900 35s 165124s 81s 95 370s 630 708 817 39 106074 230 362s 87 451 515 726s 107433s 61s 722 85 851 67 108337s 461s 566 664s 727s 812 903 46 68 90 97s 109954 98 65 408 09 66 726.

110057 103 400s 770s 818 938 111147 290 342s 595s 664 83 85s 703 855s 112088s 163 95 311 323 87s 456s 560 83 609s 113010 192s 409 20 63s 555s 72 88 612s 88 859 963s 114036 160 76s 253 59s 379s 97 679 780 91 943 66 115052 79 278s 327 631 784s 116094 372 501 643 71 753 869s 965s 11724s 213 302s 39s 81 838s 118048 117 285 310 20s 37s 494 504s 656 920 67s 81 119028 126 99s 202 91 301 18 422 54 518 722.

120100s 110s 324 29 524s 03 27 44 737 82 811s 32 60s 121043s 55 66s 85s 182s 594 697 715 26 62 864s 932 122088 229 53 311 123024 95 102 37s 291 329s 57 448 58 524s 39s 48 79 625 63 743s 45 124008s 127 221 68 456 504 73 611s 84 715 54 828 88 125078 79 87 637 944.

126054s 521 95s 817 89s 127002 301s 516 616s 739 93s 625 87s 128012s 284 91s 663 893 952s 129161 312s 544s 827 66 80s 964

130015 300 10 995 99 137067s 92s 154 98 569 755s 865 911s 132234 87 591 708 38 808 69 958 94 133024s 67 101 139 47 57 7 250 694s 813s 33 954 83 134066 281s 528 617 807 936s 135050 219 359 508s 698 903s 136027s 82 186s 334s 56 65s 518 32 662s 847s 953 137087s 96 136 430 78 538 922 84 138023 191 225 503s 628s 707 14 52s 915 42s 139108s 428 554s 97 627 787.

140146 91 244 50 93 309s 19 43 69 480 530 639 708 21s 832s 141246 454 752 875 142093 148 252 324 84 538 602 808 143074 79 117s 262s 303 15s 35 42s 462 506 743 144280 418 95 548 620s 747 826 145140 65s 234 48 419 650s 950s 146108 50 73s 315 93 66 679 792 49 845 997 147004 166s 537s 50 66s 786 95 148336s 447 617s 46s 56 813 149249 334 40 71 547 85 843 51 995.

150278 361 503s 10 25 993 151017s 21s 32 183 232 313 585 89s 609 732 91s 152134 410 55 69 503 673 857 153113 31 62s 226 58 310 880 916 154342s 427 s 717 934 47 53s 155052 54s 49 370s 538s 730 858 35 88 982 156023 65 992s 968 157084s 141 261s 333 84 476 552 95 788 91 930 158206s 89 380s 475 801s 65 159183 347 410 73 90 949s.

160070 251 53 696 161032 36 396 412s 674 733 75 939 162083s 91s 208 373s 526 89 644 60s 778s 979 163049 53 61 191 207 23 543s 736 164052 280 434 70 560 688 772 85s 98s 923s 38s 46 165018 111s 34 210 43 354 505 52 674 972 166077s 71 243 694 187029 134 418 51s 54 673 765 73 819 167396 69 421 545s 65s 710 47s 169238s 337 428s 518 663

170023 24s 387 599 730888 171059s 111 76 233 74 344s 413 78 553s 607s 838s 65 79 920 87 182059 92s 138 85s 291s 316 906 173069s 292 344 572 639 966 174037 182 265 80 85 448 890s 966s 175099 219 326 45 709 176078 335s 77 432 64 78 587s 871s 94s 187041 182s 609 723 30s 869s 960s 178010 112 42s 305 69 439s 501s 22 68 94 631s 733 931s 179188 363 76 603 830 56.

Plan w pożółkłej okładce.

Przeklęta kraina skarbów.

Romantyczne wyprawy na Wyspę Kokosową.

Przed dwoma mniejwięcej miesiącami odbił od brzegów Anglji żaglowiec „Queen of Scots" (Królowa Szkocji) na pokładzie którego dwudziestu dwóch ochotników ruszyło na daleką i romantyczną wyprawę. Celem — ich była Wyspa Kokosowa, położona na Pacyfiku pomiędzy Panamą i archipelagiem Galapagos, Tam, na tej wyspie, tropikalna dżungla kryje nieprzebrane skarby, poszukiwane od stu lat napróżno.

I oto teraz nadchodzą pierwsze wieści o losach tej wyprawy, Do Panamy przybyli — dwaj jej kierownicy Mac Farlan Arthur i Józef Stenhouse, jeden z dwu najbliższych towarzyszy sławnego Shacletona, aby ogłosić urbi et orbi, że wyspa Kokosowa, która dotychczas do nikogo nie należała staje się własnością Wielkiej Brytanji.

Jest to dotychczas jedyny skutek wyprawy po skarby. Poszukiwania za temi ostatniemi nie dały żadnego rezultatu, ale uczestnicy ekspedycji nie zniechęcają się i mają zamiar prowadzić je dalej. Zapału ich nie — zmniejsza również śmierć jednego z ich towarzyszy, który zapadł na tajemniczą chorobę i po kilku dniach cierpień wyzionął ducha

Jak dotąd więc tę nową wyprawę zdaje się prześladować ten sam fatalny los, co poprzednie. Historja wyspy pełna jest dramatycznych epizodów, poszukiwania za jej skarbami zbroczone są krwią i zbrodnią. A przecież skarby na wyspie Kokosowej nie są fikcją, wiadomo, skąd pochodzą i kto je tam ukrył. Byli ludzie którzy je widzieli ale nie zdążyli ich zabrać, bo zaskoczyła ich śmierć, inni czynili za nim poszukiwania bez rezultatu ,a jeden z nich poszukiwał ich nawet przez dwadzieścia lat, zanim się nie zniechęcił.

Pierwsze wieści o skarbach na wspie Kokosowej datują z czasów groźnego korsarza Benito Bonnito, który sto pięćdzesiat lat temu grasował wzdłuż wybrzeży południowej Ameryki. Ten Bonnito, którego krwawe napady na okręty i miasta nadbrźeżne były niezliczone, miał posiadać ogromne skarby, owoc swoich rabunków. Trzymał je w ukryciu na wyspie Kokosowej w pewnej kryjówce znanej tylko jednemu z jego wspólników Thompsonowi.

Ten Thompson powiększył skarby korsarza o nowy zapas zota i drogich kamieni Bonnito został schwytany przez załogę angielskiego okrętu wojennego i powieszony bez dłuższych ceregieli, zaś Thompsona odnajdujemy później jako kapitana żaglowca „Mary Dear", zakotwiczonego w małym porcie peruwjańskim Callao.

Było to w roku 1824. W tym czasie bojownik o niepodległość południowej Ameryki Szymon Boliwar odebrał Hiszpanom część Peru i założył nowe państwo Boliwję, poczem na czele swoich wojsk posuwać się zaczął w stronę Limy. Popłoch ogranął bogatych Hiszpanów. Obawiając się nietyle o swoje życie, ile o ogromne bogactwa, jakie posiadali w złocie i klejnotach, postanowili je wywieźć i wtym celu, korzystając z obecności „Mary Dear" w Callao, umówili się z Thompsonem. Ogołocono kościoły Limy ze złota, srebra i drogich kamieni, grandzi hiszpańscy poskładal swoje sztaby złota i monety z drogocennego metalu wszystko to załadowano na pokład żaglowca.

Thompson otrzymał nakaz zdążania w stronę Anglji, ale zamiast skierować się na południe, by objechać Amerykę połud. ruszył w kierunku północnym. I zaraz następnej nocy straż, złożona z kilkunastu grandów hiszpańskich dla dozorowania skarbów zniknęła bez śladu. Ludzi tych wyprawiono na tamten świat, Thompson i jego załoga pozostali panami statku, morza i skarbów. Przybyli do wyspy Kokosowej i tam skarby wyładowali.

W jakiś czas później „Mary Dear", ścigana jako statek korsarski, została schwytana i cała załoga powieszona. Oszczędzono tylko Thompsona pod warun. że wskaże kryjówkę, gdzie ukrył skarby. Zwycięską kanonierka podążyła na wyspę Kokosową i znalazłszy się u jej brzegów, zarzuciła kotwicę, Spuszczono na wodę łódź w której zajał — miejsce Thompson i dowódca kanonierki. Wieść niesie, że znalazszy się na wyspie, — Thompson namówił kapitana aby nie wracali na statek i skarby zatrzymali dla siebie. Kanonierka nie mogąc się doczekać ich powrotu odpłynęła po jakimś czasie ale co się stało z Thompsonem i jego towarzyszem o temb nic nie wiadomo.

Przez dłuższy czas potem nie interesowano się jakgdyby wyspą Kokosową i jej skarbami. Jednakże w r. 1844 pewien podróżnik angielski, nazwiskiem Keating, oświadczą że w jednym z portów Pacyfiku spotkał dawnego towarzysza Thompsona, któremu ten ostatni wyjawić miał kryjówkę skarbów i dać szczegółowy pan wyspy.

Zaopatrzeni w plan starego pirata dwaj ludzie wyprawiają się na wyspę. Szukają — skarbów i.... znajdują je. Ukryte są w grocie pod olbrzymim kamieniem, który obraca się na swej podstawie. Napełniają kieszenie złotem, ale ten który pierwszy wychodzi, ów Anglk. potrąca kamień, który z powrotem zawala wyjście, zamykając drugiego poszukiwacza na zawsze w ciemnej jaskini, pełnej skarbów.

Keating wraca do Anglji ze złotem wartości 150 tysięcy franków i nigdy więcej już nie wyprawia się na wyspę. Następuje nowy okres przerwy w poszukiwaniach aż do roku 1851, w którym syn starego wilka morskiego, niejaki James Brown, zjawia się na wyspie Kokosowej z kilkunastu towarzyszami i miał również znaleźć skarby. Ale wyprawa ta zakończyła się krwawo, Brown z dwoma wspólnikami wymordował pozostałych członków wyprawy, potem pomiędzy nimi trzema wybuchają niesnaski i bójki, tak, że w rezultaice niewiele zdołali zabrać z odkrytych — przez siebie skarbów. Po powrocie do kraju owi dwaj wspólnicy Browna giną nagłą śmiercią w tajemniczych okolicznościach, co zaś do Browna, to ten przepada bez wieści.

W międzyczasie miały miejsce inne wyprawy, niemniej nieszczęśliwe, jak druga proba James'a Browna, zaginionego od pięćdziesięciu lat i którego nagle odnajduje się na wyspie Kokosowej w r. 1902, a przedewszystkiem dwie wyprawy kapitana Fitzwilliama z . 1904 i 1907, które obie zakończyły się tragicznie. Wczasie pierwszej eksplozja miny zabija mu siedmiu ludzi, a jego samego — ciężko rani wraz z szesnastu innymi, zaś w r. 1907 statek tonie u południowych wybrzeży wyspy. Tego samego roku ekspedycja kapitana Craya zdziesiątkowana została przez zagadkową zarazę i uczestnicy wyprawy musieli raptownie przerwać swe poszukiwania.

Wojna naturalnie odwróciła uwagę od wyspy Kokosowej, lecz w ostatnich czasach zainteresowano się nią, a raczej jej skarbami, na nowo. W roku zeszłym wyprawił się na nią kapitan marynarki niemieckiej Hubert Merzerich i powieściopisarka Margot Schneider, która twierdzi, że objawił się jej duch korsarza Benito i podał szczegółowe wskazówki, gdzie skarby są ukryte. W styczniu bież. roku ruszył na wyspę Kokosową kapitan Stanton na kutrze „Romance", w kwietniu pułk. J. E. Leckie, a wreszcie ostatnio — „Queen of Scots", wyprawa finansowana przez specjalne konsorcjum finansowe i zaopatrzona w najnowsze narzędzia techniczne do sondowania gruntu i robót wykopaliskowych.

W jednej z tych ostatnich wypraw uczestniczyć ma pewien Anglik, który jest w posiadaniu starego planu wyspy. Doszedł do niego w sposób zaiste cudowny. Nie tak dawno podróżując po Ameryce, nabył u pewnego handlarza starych książek traktat o trygonometrji. Okładka książki była silnie zniszczona i jakgdyby zżarta solą morską. I właśnie w tej okładce ukryty był kawałek pożółkłego papieru, złożony we czworo. Okazało się że jest to szczegółowy plan wyspy Kokosowej.

Anglik nie znał wyspy, ale zaczął się informować dowiedział się o istnieniu skarbów i doszedł do przekonana, że w jego rękach znajduje się plan sporządzony jeszcze przez Thompsona natychmiast po zakopaniu skarbów peruwjańskich, Z pewnością ów Anglik nie mógł się oprzeć pokusie popróbowania również szczęścia i znajduje się teraz na wyspie wśród poszukiwaczy skarbów.

Lecz tutaj wchodzi w grę jeszcze jeden czynnik. Ów Niemiec który spędził na wyspie Kokosowej przeszło dwadzieścia lat, poczynił niedawno jednemu z dzienników angielskich niezwykłe wynurzenia. Oświadczył że uważając skarby tam się znajdujące za swoją własność i nie chcąc dopuścić do ich odnalezienia przez kogoś, ktoby był w posiadaniu oryginalnego palnu, zmienił niektóre — szczegóły konfiguracji wyspy. W ten sposób wszelkie poszukiwania skazane są na niepowodzenie.

Oto, jak stoją sprawy. Załoga „Queen of Scots", ogłosiwszy przynależność wyspy do Imperjum Brytyjskiego, kontynuuje poszukiwania. Zapewne jednak nie mają one wielkich szans, jeśli wyprawa nie liczy w swojem gronie owego Anglika, posiadacza planu i owego Niemca, który sfałszował krajobrazy

IN.

Winda zmiażdżyła robotnika.

Pierwsza praca po długiem bezrobociu.

Straszny wypadek wydarzył się w gmachu Filji „Manufacture d'Armes et Cycles de St. Etienne" Robotnik Aleksander Debyser, lat 23 był zajęty zakładaniem rur wodociągowych w klatce windy elektrycznej. Nagle jeden z robotników

wprowadził windę w ruch.

Debyser nie zdołał schronić się w porę i został w okropny sposób zmiażdżony.

Dodać należy, że nieszczęśliwy robotnik był przez kilka miesięcy pozbawiony pracy. Była to jego pierwsza robota, jaką po mozolnych poszukiwaniach udało mu się znaleźć. Śmierć jego będzie ciążyła na sumieniu przedsiębiorcy, który nie przedsięwziął odpowiednich środków ostrożności.

M. G. EBERHART.

OFIARA CHIRURGA

15 POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA. PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

Ostrze było zbrukane krwią, ale stalowa rękojeść błyszczała w świetle lampy niepokalaną gładkością.

— Co to jest? — zapytał.

— Mówiłem panu. . . — zaczął dr. Kunce.

— Wiem, co pan mówił — przerwał sierżant. Mówił gardłowo przez nos, co mnie stopniowo zaczęło strasznie irytować. — Ale ja też panią badam. Kc mie pani? Co to jest siostro?

— N. . . nóż — odrzekłam, wilżąc językiem spieczone usta.

— O, wiem, że nóż, ale co za nóż?

— Nóż amputacyjny, zdaje się, że catlinowski.

— Catlinowski? Co to takiego?

Catlin — nazwisko wynalazcy — mruknął jedwabiście dr. Kunce.

Jasnoniebieskie oczy sierżanta błysnęły brzydką, białą obwódką.

— Teraz rozmawiam z tą panią, panie Kunze — fuknął.

— Nazywam się Kunce, dr. Feliks Kunce — poprawił grzeczniutko doktór Sierżant zaciął gniewnie szerokie blade usta, a ja rzekłam z wysiłkiem znużenia:

— To jest nazwisko. Catlin. Nazwisko wynalazcy. Stąd catlinowski nóż.

Dr. Kunce podniósł szybko powieki i opuścił je zagadkowo, a sierżant zmierzył nas oboje spojrzeniem, w którem malowało się zakłopotanie, grażba i podejrzliwość. Ale ciągnął spokojnie dalej:

— Proszę pani. niech mi pani teraz powie, jak to było z tem znalezieniem w windzie trupa dra. Harrigana. Niech pani się dobrze zastanowi. Ten nóż wyjęliśmy z jego serca. Czy to ten sam, który pani widziała?

— Chyba.

— Taki sam?

Naturalnie. Tylko. . . — ujrzałam znów okiem pamięci umazaną stalową rękojeść, wystającą z gorsu koszuli i język odmówił mi na chwilę posłuszeństwa. Pochyliłam się nad nożem. — Pan wytarł rękojeść. Błyszczy jak wypolerowana. Tam w windzie była umazana. . . jak lustro, po którem przesunięto palcami. — Urwałam przerażona własnemi słowami. Poco ja to mówię? Czy niewinni ludzie nie zostawiają odcisków palców?

Sierżant Lamb zrobił triumfującą minę i nie powstrzymał się, żeby nie pokazać doktorowi Kunce'owi szybkiego, zwycięskiego spojrzenia. Ten, istotne uosobnienie jedwabistej skrytości, udał, że tego nie widzi.

Pięknie — rzekł sierżant. — Teraz się posuwamy. Mam swoje metody. No, więc — pochylił się ku mnie — czy pani wytarła rękojeść?

— Ależ nie! — fuknęłam. — Wcale nie dotykałam.

— Spokojnie! Czy wstrząs i trwoga, jakich pani doznała przy tem przykrem odkryciu nie obudziły w pani podejrzenia co do osoby zabójcy? Może pani pomyślała o jakim swoim przyjacielu czy przyjaciółce i zaraz wytarła rękojeść noża. . .?

— Wcale go nie dotknęłam — powtórzyłam gniewnie. — Jeżeli pan tego nie zrobił, to nie wiem, kto mógł zrobić. Rękojeść wyglądała tak, jakby na niej mogły być odciski palców, ale to nie były moje palce i zresztą byłam tak wstrząśnieęta, że mi nie przyszło do głowy zastanawiać się nad tem. Zobaczyłam, że dr. Harrigan leży zabity i to wszystko.

— Panna Keate jest zmęczona — wtrącił tonem aksamitnego współczucia (aksamitnego, ale wcale nie kojącego) dr. Kunce. — Miała okropną noc i naprawdę nic nie wie o tej sprawie. Czy mógłbym zaproponować. . .

— Nic nie wie? A czyim pacjentem był Melady? Kto się nim opiekował? Kto użył windy z trupem? Kto biegał po trzeciem piętrze wtedy, gdy dokonywano zbrodni? — Machnął ostrożnie nożem. — A może pani wytarła z tej rękojeści odciski swoich palców?

Zerwałam się oburzona. Rzadko kiedy brak mi słów na wyrażenie swych uczuć, ale tym razem zabrakło. Dr. Kunce również wstał.

— Sierżancie, proszę się uspokoić. Panna Keate nie zasługuje na takie podejrzenia. Niech pan odłoży badanie na później, kiedy pani przyjdzie do siebie. Zapewniam pana, że ani nie ucieknie, ani nie przemilczy tego, co ewentualnie wie, albo się dowiedziała.

Obrona doktora uraziła mnie, sama nie wiem dlaczego, tak samo jak oskarżenie sierżanta. Ale nie mogłam wyrazić swoich uczuć słowami, uchodzącemi w ustach kobiety.

— Dla mnie wszyscy są podejrzani — rzekł dziwnie groźnie sierżant Lamb, spoglądając spod grubych, białych przymkniętych powiek na doktora. — Mam swoje metody. Niech pani siada i opowie mi wszystko od początku. Proszę zacząć od chwili, gdy ta młoda siostra w białogranatowym fartuchu. . .

— Ellen Brody — wtrącił cicho dr. Kunce, patrząc na drzwi windy, z których właśnie posługacz wynosił kubełek i szczotki. Woda w kubełku była czerwona, ale wiadomo, aby zabarwić wodę na czerwono, wystarczy kilka kropelek krwi.

— Kto to zrobił? — zapytał sierżant i ponieważ zapytał tak sobie, nie dla odpowiedzi, jedwabny głos doktora zbił go na chwilę z tropu:

— Pan sierżancie!

. . .kiedy ta młoda siostra powiedziała pani, że dr. Harrigan zabrał pacjenta pani do sali operacyjnej.

Opowiedziałam z wysiłkiem wszystko od początku, chyba już po raz setny, poprostu utartemi zdaniami. Gdy skończyłam, sierżant Lamb zasypał mnie potokiem pytań, starając się przyłapać mnie na jakiejś sprzeczności, ale ponieważ byłam w swojej relacji zwięzła i lakoniczna, nie dał rady. Wypytywał szczegółowo, jak to było z tem czterokrotnem dzwonieniem po windę, która wzniosła się dopiero za piątym dzwonkiem, nieoświetlona i obciążona śmiercią, co stwierdziłam dopiero później. Sierż. okazał większe zakłopotanie niż mu wypadało wobec nas. Widać było, że nie wie co myśleć.

— Powtórzymy wszystko w skróceniu, żeby wiedział, czy dobrze pamiętam — rzekł. — Kiedy pani przyszła z suteren, siostra - praktykantka zakomunikowała pani, że dr. Harrigan zabrał pacjent pani do sali operacyjnej. Wobec tego udła się pani do sali operacyjnej i, nie zastawszy tam nikogo, zeszła pani na swoje piętro po schodach. Czy tak?

Skinełam głową.

— Ponieważ i tu ich nie było, wróciła pani na górę, gdzie także nie było nikogo i tym razem zjechała winda. w której leżał trup. (D. c. n.)

FUNDACJA śp. JAKÓBA HR. POTOCKIEGO

W niedługim czasie rozpocznie swą działalność

Testament Jakóba hr. Potockiego został już przekazany wyznaczonym przez zmarłego wykonawcom testamentu.

Do testamentu tego został załączony również statut fundacji ze ścisłem określeniem jej celów i przeznaczeniem zgodnie z wolę testatora.

Zatwierdzenie tego statutu wymaga pewnych normalnych formalności, które niewątpliwie w najbliższym czasie przez ministerstwo opieki społecznej zostaną załatwione. Wówczas ta osobliwa i jedyna w swoim rodzaju fundacja zostanie wprowadzona w życie.

Po przeproadzeniu formalności i zatwierdzeniu statutu osoby powołane do utworzenia rady fundacyjnej zaczną obejmować stopniowo zapisane majątki.

Do znanych już szczegółów statutu fundacyjnego należy dodać, że zgodnie z wolą testatora w pałacach jego mogą być pomieszczone doświadczalne zakłady lecznicze i laboratorja, przeznaczone do walki z rakiem i gruźlicą, w taki jednak sposób, aby pamiątkowy charakter tych pałaców został utrzymany.

Chodzi w tym wypadku przedewszystkiem o pałace w Helenowie, Wysokiem Litewskiem i Raju, gdzie między innemi znajdują się niezmiernie cenne ogrody i parki. Słynna jest naprzykład w Helenowie wspaniała aleja lipowa.

Statut przewiduje bardzo ścisłą kontrolę sum wydatkowanych. Ustanawia komisję rewizyjną oraz zaznacza, że lokowanie pieniędzy i walorów może być dokonywane przez Radę Fundacyjną tylko po porozumieniu z prezesem Polskiego Banku Emisyjnego. Statut przewiduje również odkładanie co roku pewnych sum dla stworzenia kapitału rezerwowego.

Tak w testamencie, jak i w statucie jest jasno wyrażona myśl, że świadczenia fundacyjne mają obejmować wszystkich obywateli państwa polskiego bez różnicy wyznania i narodowości.

W tej chwili wszystkie pałace są zabezpieczone i znajdują się pod ochroną policji. Wszystkie cenne przedmioty są zapakowane.

Stosownie do wymogów prawa spadkowego, wykonawcy testamentu przystąpili do inwentaryzacji dobra fandacyjnego. Inwentaryzacja odbywa się w obecności przedstawicieli instytucyj obdarowanych i powołanych śświadków. Ze względu na rozległość dóbr, i ze względu na to, że niezmiernie cenne obrazy znajdują się w Paryżu, będzie można dopiero po dłuższym czasie ocenić wartość tego olbrzymiego zapisu. W każdym razie jest już wiadome, że podstawą fundacji są dobra Jakóba hr. Potockiego w Polsce, w ośmiu wielkich kompleksach, a mianowicie: Brzeżany, Helenów, Jaktorów, Miastków, Osieck, Wysokie Litewskie, Telatycze i Pratury. Te dobra zupełnie nie zadłużone obejmują zgórą 25 tys. hektarów. Oprócz tego hr. Potocki zapisał na rzecz Fundacji wszelkie należne mu sumy oraz całkowite urządzenie wewnętrzne pałaców i domów w kraju i zagranicą.

Własnością Fundacji są również dwa pałace Jakóba hr. Potockiego w Paryżu, a mianowicie pałac przy ul. Euler nr. 2 i przy ul. Durmon d‘ Urvill nr. 47. W pałacu przy ul. Euler nr. 2 znajdują się niezmiernie cenne zbiory dzieł sztuki, które, jak wiadomo, Jakób hr. Potocki zapisał Muzeum Narodowemu w Warszawie.

Ocenianie wartości majątku hr. Potockiego we Francji musi się oprzeć na postanowieniach prawa francuskiego. Kiedy Fundacja wejdzie w ich władanie będą tam również sporządzone odpowiednie spisy.

W zbiorach paryskich znajdują się obrazy bezcennej wartości, której w tej chwili określać niepodobna. Jest tam m. in. oryginalny obraz Holbeina, o którym jeden ze znawców wyraził się, że jest więcej wart, jak wszystkie domy ulicy Euler.

W testamencie swoim hr. Potocki zajął się również sprawą oszukańczych machinacyj Aleksandra Rozenberga i jego wspólników, których poleca ścigać zarówno w Polsce, jak i we Francji.

Sympatyczny Bułgar przedłuża swój pobyt

W oknie wystawowem w Wagons-Lits przy ulicy Dyrekcyjnej wystawiono 2 orazy artysty malarza p. prof. Mendoly‘ego, który w ubiegłym miesiącu pokazał szereg swoich prac w sali sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach. Z tego wnioskować można, że miły ten gość zabawi przez pewien czas na gościnnej ziemi polskiej, której pierwszym etapem są właśnie Katowice.

Zainteresowaliśmy się bliżej osobą artysty, który przyjął nas w swej przejściowej pracowni przy ul. Sokolskiej nr. 10. Mieliśmy możność zetknąć się z sprowadzonemi w międzyczasie obrazami jego i rozmowa stała się dzięki niezwykłej uprzejmości miłą i łatwą. Artysta to nawskroś oryginalny. Zawitał do Polski by zobaczyć ziemię narodu pobratymczego, wchłonąć w siebie czar jego folkloru, uchwycić go na płótnie, zabłysnąć w radosnym kolorycie, w którym tak bardzo się lubuje i którego jest mistrzem. Mało artystów, którzy potrafią realne kolory życia tak przekonywująco na płótno przenosić, jak on. Wybuchy jego młodzieńcze, a jakże prawdziwe, są poprostu ogniem, które przykuwają widza do płócień i pozostawiają ślady trwałe.

Prof. Mendoly jest uczniem prof. Markvicki‘ego i wenecjanina Bertalona. Profesurę nadała mu za wybitne zdolności rodzima akademja sztuk pięknych w Sofji, w której się kształcił. Nadmienić wypada, że w tym charakterze prowadził później przez dłuższy okres czasu szkołę malarską w Wenecji.

W sztuce współczesnej zajmuje młody ten i utalentowany artysta miejsce poczesne. W świecie artystycznym szczególną uwagę zwróciły na siebie portrety jego i rzeczy rodzajowe. Portrety jego są uduchowione i żywe. W rzeczach rodzajowych pokazuje głębokie wyczucie, wybitny dar obserwacyjny i ciepło kolorytu. Wogóle uwydatnia prof. Mendoly w obrazach swoich sztukę zupełnie dojrzałą. To też wystawy jego cieszą się wielkiem powodzeniem. Na uwagę zasługuje również rzadko na ogół używana i trudna do owładnięcia technika szpachlowa, którą włada suwerennie.

Życzymy p. prof. Mendoly‘emu dalszej owocnej pracy na niwie artystycznej i by wyniósł z pięknej krainy polskiej jaknajlepsze wrażenia.

(—) *Dr. Ernest Kalcta, Chorzów.*

Sport

Kto będzie sędziował mecz Czachosłowacja-Niemcy?

W Brnie odbyć się miał dalszy mecz z cyklu bokserskich spotkań o puhar środkowoeuropejski, po między Austrją a Czechosłowacją.

Czesi w ostatniej chwili odwołali spotkanie, motywując swój krok zbyt wygórowanymi warunkami wiedeńczyków. Dziwne, że Czesi spostrzegli się dopiero w przeddzień imprezy...

Jednocześnie donoszą o nowej ciekawej „aferze“ w związku z Mitropacupem. 26 b. m. w Pradze spotkać się mają reprezentacje Niemiec i Czechosłowacji. Czesi jaki gospodarze zaproponowali Niemcom neutralnych sędziów Austrjaka i Węgra. Niemcy zasadniczo przeciw niej nic nie mieli, zażądali jednak aby żaden z arbitrów nie był Żydem. Wówczas dopiero się okazało, że wśród międzynarodowych sędziów na Węgrzech i Austrji niema ani jednego aryjczyka.

Czesi trwają przy swoich kandydaturach, nie widząc w pochodzeniu i wyznaniu sędziów powodów do kwestjonowania ich lojalności. Niemcy natomiast nie chcą się na to zgodzić i proponują sędziego Polaka.

Niezwykle ciekawa ta sprawa nie została jeszcze sfinalizowana. Niecześć Rzeszy do Żydów datuje się od czasu mistrzostw pięściarskich Europy w Budapeszcie, kiedy bokserzy niemieccy zostali — w pojęciu własnem — kilkakrotnie dotkliwie pokrzywdzeni przez arbitrów sowieckich.

—o—

Wieści z ringów

wyniki ostatnich meczów

Niemcy — Czechosłowacja, najbliższy mecz Rzeszy o puhar Europy środkowej, odbędzie się *26 października* w Pradzie. Wobec przejścia Pürscha na profesjonalizm, skład Niemiec uległ zmianie i przedstawia się następująco: Rappsilber, Miner, Kästner, Schmedes, Campe, Schmittinger, Figge, Eckstein. Najlepszy technik Europy Bernlöhr (średnia) nie mógł być wystawiony ponieważ zranił się w czasie treningu w powiekę.

Czechosłowacja wystawia skład, oparty na szkielecie warszawskim.

Poznań — Berlin, mecz rewanżowy, odbędzie się 2-go listopada w Berlinie. Poznańczycy, którzy wygrali u siebie 12:4, będą mieli tym razem trudne zadanie.

Amatorski mistrz Europy Schleinkofer oraz wicemistrz Pürsch (Niemcy) porzucili amatorstwo. Obu pięściarzy znamy z wizyt w Polsce.

Ruch — BKS. Nowy Bytom 10:6. Jasiński — Krawczyk. Piękna walka równorzędnych zawodników. Zwycięża Krawczyk (BKS), Remis były bardziej na miejscu. Proske (R), ulega Suchanoi po nudnej walce. Korzeniec wygrywa po nieczystej walce z Krawczykiem I. Ponanta nokautuje w 3-ciem starciu początkującego Piecahczka (BKS), Bieniek wygrywa przez techn. k. o. wskutek skaleczenia ręki Macioszka (BKS), Wiedemann (R) wygrał punkty na wadze. Nawrat zwycięża Paszka (BKS), po chaotycznej walce, zaś Ucherek (BKS) wygrywa w. o. wskutek skręczu Koszmidera. Sędziowali pp. Wende (w ringu), Karaś i Kocur (punktowi), objektywnie. Zainteresowanie nienadzwyczajne.

Dwaj doskonali pięściarze Niemiec Brofazi (musza) i Wilke (kogucia) zostali zdyskwalifikowani na pół roku i wydaleni z obozu olimpijskiego za zrobienie awantury w małem miasteczku Benneckenstein, gdzie mieścił się obóz treningowy.

Mecz Polska — Czechosłowacja w boksie przyniósł czystego dochodu PZB zł. 2400. Z tego w myśl przepisów PZB okręg warszawski, który był organizatorem tej imprezy, otrzymał 1200 złotych.

1. KB (Świętochłowice) — TS. Naprzód (Lipiny) 13:3. Powyższe spotkanie odbyło się 22 b. m. w po brzegi wypełnionej sali p. Szastoka w Świętochłowicach. Były to pierwsze w tym roku zawody, na których wszyscy zawodnicy „prześli“ przez wagę. Przebieg zawodów wedł. kolejności wag, IKB na pierwszym miejscu: Mrozek wygrywa z Broszem nieznacznie na punkty, spotkanie Pinta — Sitek, przerwał sędzia w 3-ciej rundzie na korzyść pierwszego, Nawa uległ nieznacznie na punkty wice-mistrzowi Polski Rudzkiemu, zaś spotkanie Marek — Sowa kończy się remisem, przyczem obaj zawodnicy mieli wielki „respekt“ przed sobą. Mile rozczarował Woźny, który wypunktował Szkolika. Piecha I wygrywa wskutek rezygnacji Nieszporka przed trzeciem starciem. Niemały sukces odniósł Maćko, zwyciężając anemicznego Miechowskiego. W wadze ciężkiej Naprzód nie dysponuje zawodnikiem tak, że IKB zdobywa punkty walkowerem. W spotkaniu towarzyskiem kolegów klubowych IKB, Langer znokautował dużo lżejszego od siebie Doleżało. Sędziowali pp. Kocur (ring), Karch i Uliczka (punkty).

Piłka nożna

Rybnik. Mistrzostwa piłkarskie podokręgu przyniosły następujące wyniki: KS. Czerwionka — Concordia 3:3 (2:2), Naprzód (Rydułtowy) — Silesia (Rybnik — Paruszowiec) 0:1 (0:1), TS. 20 Rybnik — KS. Kopalnia Rymer 1:3 (1:2), 1. K. S. Chwałowice — Strzelec (Pszów) 3:1 (2:0), Błyskawica (Kop. Ema) — M. P. Wodzisław 1:0 (1:0).

Pszczyna. K. S. „Pszczyna“ — „25“ Wełnowiec 2:1 (1:0). Obie bramki dla zwycięzców zdobył Badura.

Bielsko. Piłkarskie mistrzostwa podokręgu zostały za kłócone skandalicznemi zajściami, jakie miały miejsce na zawodach KS. Biała (Lipnik) — Leszczyński K. S. Sympatycy L. K. S.-u, widząc, że zanosi się na porażkę ich pupila, wtargnęli w 60-tej minucie, przy stanie 2:1 dla Biały, na boisko, ciężko poturbując arbitra p. Kasprzyńskiego. Ciekawe zjawisko, że na boisku nie był ani jeden policjant obecny.

KS Grażyna (Dziedzice) — Beskid (Andrychów) 6:4 (3:3). Bramki dla zwycięzców: Suchy, Krawczyk, Hoffmann, Oleś, Gajda i Kulessa. Sędziował p. Szweda.

R. K. S. Czechowice — TS. Soła (Żywiec) 8:1 (4:0). Bramki Pabiarczyk (6) i Zwoliński (2), oraz Ostrowski.

Hakoah — D. F. C. Sturm 3:2 (2:1). Mecz towarzyski. Bramki dla Hakoahu: Kalfus, Grün i Grinstajn, dla F. C. Karuga i Halmann. Arbiter p. Pozner — niezły.

Oświęcim. TS. Czarni — KS. Brzeszcze 2:5 (1:0). Bramki dla zwycięzców Bączkowski, Majcher (po dwie), oraz Erat (jedna).

RKS. Oświęcim — RKS. Brzeszcze 2:1 (1:0). Bramki: Socha i Barber, oraz Kapała. Sędziował p. Borger — dobrze.

REPR. AKADEMIKÓW Z WROCŁAWIA W KATOWICACH.

W nadchodzący czwartek, przybywa do Katowic repr. akademików wrocławskich, by w meczu przyjacielskim zmierzyć swe siły z zespołem mistrza Polski, KS. Pogoń Katowice. Wzmocniony skład Pogoni podaliśmy w poniedziałkowym numerze. Dziś dodajemy, że zawody powyższe odbędą się na boisku W. F. i rozpoczną się o godz. 15-tej. Sędziować będzie p. Stanisław Ziemba.

—0—

Teatr Polski

ŻYCIE JEST SKOMPLIKOWANE.

Pierwszą nowością repertuarową polską będzie ostatnia komedja jednego z najświetniejszych naszych współczesnych autorów dramatycznych mianowicie: Życie jest skomplikowane“ Stefana Kiedrzyńskiego.

Najnowszy utwór tego pisarza odznacza się takim żywym pulsem przykuwającej do siebie swą barwnością akcji, taką nieposzlakowaną budową dramatyczną i takiem znakomitem odtworzeniem odmalowanego w nim środowiska, — niesie taki pęd życia, taki rasowy temperament wrodzonego komedjopisarza, odzwierciedlający się zarówno w rytmie akcji, jak w doskonałym, wartkim dialogu i w pierwszorzędnych walorach sztuki czysto teatralnych, że pracę tę popularnego i tak wysoko cenionego autora należy uznać za jedno z najświetniejszych dzieł zarówno jego jak całej bieżącej twórczości dramatycznej polskiej.

Rzecz o zakroju głębszym i poważnem bardzo założeniu, ma wysoce dramatyczne w nastroju momenty, w tok których wplata się co krok znany, inteligentny humor i dowcip autora, umiejącego jak mało kto dziś, godzić i w pięknej harmonji wiążąc ze sobą te dwa elementy. A że komedja „Życie jest skomplikowane“ wyszła z pod pióra jednego z najtęższych dziś majstrów scenicznych, ma przeto zwłaszcza krwią kipiące postacie sceniczne, tak umiejętnie rozplanowane na przestrzeni swoich trzech aktów, że wszystkie stają się równie ważnemi i żadna z nich nie schodzi tylko do roli sztafażu i epizodu.

W pełni obowiązku swego i w poczuciu odpowiedzialności i znaczenia pięknej tej wartościowej komedji, teatr nasz przystępuje z należytą powagą do wprowadzenia jej na swoje deski i daje jej i godną oprawę dekoracyjną i najdoborowszą obsadę ról poszczególnych.

Siedm osób, występujących w tym świetnym utworze grają najwybitniejsi artyści naszego teatru, pod niezawodną, sumienną reżyserją p. St. Brylińskiego. Premjera tej interesującej nowości rodzimej ustalona została na dzień 25 b. m.

Repertuar teatru

Środa, dnia 24 paźdz.: *„Ucieczka“* o godzinie 20-tej.

Czwartek, 25 października: *„Życie jest skomplikowane“* o godzinie 20-tej premjera.

Sobota, 27 października: *„Życie jest skomplikowane“* o godzinie 20-tej.

Niedziela, 28 października: *„Uroczysta Akademja ku czci Chrystusa Króla“* o godz. 11-tej.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI.

Piątek, 26 b. m.: *„Zwyciężyłem kryzys“* Cieszyn o godz. 20-tej.

Niedziela, 28 b. m.: *„Zwyciężyłem kryzys“* po raz 2-gi — Bielsko o godz. 17.30.

Głodny model malarza.

Niemiec w poszukiwaniu Anglika.

Do Londynu przybył w tych dniach z obrazem pod pachą pewien pan, który ma niezwykłe i niełatwe zadanie. Musi on znaleźć wśród miljona Anglików człowieka, którego przedstawia obraz olejny jego ojca, znanego malarza niemieckiego, profesora dr. Artura Kampfa.

Obraz przedstawia angielskiego żołnierza, który znajdował się w Döberitz w czasie wojny światowej jako jeniec wojenny.

Profesor Kampf otrzymał wówczas polecenie, ażeby utrwalił na płótnie różne typy jeńców wojennych, których wysyłano z obozu do jego pracowni malarskiej.

Wśród nich był również Anglik, poszukiwany obecnie. Profesor Kampf zaczął malować obraz na wiosnę 1918 roku. Jego model był jednym z wielu, tworzących grupę, w której reprezentowany był każdy naród walczący przeciw Niemcom.

W czasie seansów jeniec zaprzyjaźnił się z malarzem. Malarz gawędził chętnie z angielskim żołnierzem, który był z zawodu inżynierem i posiadał duże wykształcenie.

Seanse trwały

nieraz kilka godzin

i malarz zwykł był częstować przy tych sposobnościach swego modela skąpemi zapasami, jakie się wówczas znajdowały w kuchni i piwnicy.

Podobnie jak z innych jeńców, dokonał malarz szkicu i z Anglika. Szkice te miały ułatwić malarzowi stworzenie obrazu. — Ze szkicu tego wykonał potem malarz portret.

Kiedy Anglik odwiedził malarza po raz ostatni, wziął od niego przyrzeczenie, że po ukończeniu wojny

odwiedzi go w Anglji.

Profesor chciał zrobić Anglikowi niespodziankę i przynieść mu w czasie odwiedzin obraz, lecz w czasie gwałtownych wydarzeń, jakie rozegrały się w Niemczech w roku 1918, malarz zapomniał o obrazie i o odwiedzinach w Anglji.

Dopiero w czasie przenosin do innej pracowni znalazł się obraz i profesor Kampf postanowił wręczyć obraz ten Anglikowi.

Niestety, zapomniał nazwiska i adresu swego angielskiego przyjaciela. Wówczas syn malarza, młody Kampf, zdecydował się odszukać prototyp obrazu i udał się do Anglji na poszukiwanie Anglika.

Londyńskie dzienniki ofiarowały młodemu Kampfowi swoją pomoc w poszukiwaniu. Opisują one szczegółowo poszukiwanego jeńca, lecz dotychczas Anglik nie zgłosił się.

„Króla broni" Bazylego Zacharowa — pilnuje sześciu olbrzymich Hindusów.

We Francji, po drodze między Pontoise i Beauvais w malowniczej dolinie wznosi się wspaniały zamek Balaincourt w którem zamieszkuje "najbardziej tajemniczy człowiek świata" słynny Bazyli Zacharow, obecnie już 82-letni starzec. Współpracownik pisma "Paris Soir", będąc w tych okolicach, rozmawiał z miejscowymi obywatelami i kilka razy widział Bazylego Zacharowa, o życiu którego obecnie opowiada na łamach tego pisma. Pomijając pochodzenia tego niezwykłego człowieka, dziennikarz wspomina, że opinja szacuje współczesnego krezusa na

15 miljardów franków.

Majątek Balaincourt został nabyty przez Zacharowa w 1916 r. od baronowej Vauzbant. Bankier, giełdziarz, fabrykant broni i amunicji, osoba, trzymająca nici wszechświatowej polityki, nikogo absolutnie u siebie

nie przyjmuje

i prawie znikim się nie widuje. Specjalny listonosz obsługuje pałac, dostarczając obszerną korespondencję, depesze i kablogramy ze wszystkich krańców świata. Tajemniczy miljarder posiada również dość oryginalne auto, mające nowoczesne podwozie i najlepszej marki motor, lecz wyróżnia się zewnętrznym wyglądem. Magnat giełdowy nie lubi inowacji, dlatego też jego samochód ma wygląd pudełka — przez okno wydaje się, że pasażer stoi a nie siedzi. Każdego z dnia z rana Zacharow jeździ po parku w specjalnie zrobionym według własnych wzorów, fotelu, poruszanym elektrycznością, gdyż nogi

odmawiają mu posłuszeństwa.

Następnie z sekretarzem udaje się autem do miasteczka Merus, do filji banku francuskiego. Sekretarz komunikuje dyrektywy swego szefa. który następnie po poczynieniu zakupów w sklepach miejscowych wraca do zamku, gdzie spożywa śniadanie z przybraną córka Tajemniczy miljarder w dzień i w nocy znajduje się pod opieką 6 uzbrojonych od stóp do głowy , olbrzymów -Hindusów.

J .K.

Górnik wygrał miljon franków.

Pięć najwyższych wygranych padło w promieniu 40 km.

W wyniku ciągnienia Loterji des Regions Liberees, przybyło do Francji 5 miljonerów oraz liczna falanga tych szczęśliwców, którzy wzbogacili się o różne sumy idące od 500 fr. do 500 tys. fr. Bank Credit du Nord otworzył specjalne okienka, w których wypłacają

tylko wygrane na loterji.

Miljon fr. wygrał pewien pensjonowany górnik z Courrieres. Drugi los miljonowy został wygrany przez 10 osób w Roubaix Trzeci miljon został także wylosowany przez jakiegoś mieszkańca Roubaix, który dotąd nie chce

ujawnić swego nazwiska.

Czwarty miljon dostał się w udziale jakiemuś mieszkańcowi Lille, a piąty wygrał ktoś w St. Amand. Jednem słowem szczęście sprzyjało tym razem mieszkańcom północnej Francji, gdyż pięć najwyzszych wygranych padło w promieniu nieprzekraczającym 40 klm. od Lille. 500 tys. fr. wygrał ktoś w Bruay sur Escaut. Trzy inne bilety loteryjne, na które padła wygrana pół miljona fr. zostały sprzedane w okolicach Paryża, a jeden w Strasburgu.

Po 100 tys. fr. wygrało kilka osób w środkowej i południowej Francji (Bordeaux). Pozatem po 100 tys. fr. wygrało kilka osób w Pont - Asquin koło St. - Omer, w Hazebrouck, Armentieres, Tourcoing i Bousois.

L. H.

Stłuczona figurka.

W swym prywatnym, tonącym w zieleni, zacisznym i prowincją tchnącym domku— mieszkał pan Seweryn Lapostel z żoną swą Izabelą i Agnieszką starą służącą.

Pan Seweryn Lapostel był uczonym. Uważano go za oryginała. Zbyt mało poświęcał czasu stosunkom towarzyskim. nie udzielał się prawie nikomu spędzając większą część dnia na przeglądaniu starych szpargałów, zamknięty w gabinecie swoim przy szerokiem oknie weneckiem wychodzącem na ogród, którego gęste zarośla i sosny zasłaniały go przed wzrokiem niedyskretnych przechodniów.

Rozmiłowany w antykach lubił otaczać się pięknemi i rzadkiemi biblotami które gromadził z upodobaniem artysty.

Owego grudniowego dnia pan Seweryn Lapostel otulony w miękki watowany szlafrok z nogami w ciepłych pantoflach opartemi o białą niedźwiedzią skórę siedział zatopiony w czytaniu jakichś starych rękopisów w gabinecie gdzie wesoły ogień z bierwion palił się trzeszcząc w wysokim kominku.

Oderwawszy w pewnej chwili znużony wzrok od lektury spoglądał błogo uśmiechnięty na arcydzieła sztuki zgromadzone w jego sanktuarium.

Maniak na ich punkcie nie pozwalał dotykać skarbów swych nikomu, wybierając sam miejsce uwydatniające najlepiej artystyczne ich walory.

Nagle zmarszczył brwi nie widząc na stoliku filogramowej figurki z drzewa malowanego, kupionej w ubiegłym miesiącu.

Śliczna ta statuetka włoska z XIV wieku wyobrażała Madonnę o czystych linjach i wdzięku niezrównanym. Misterna ta rzeźba zachowała jeszcze pod patyną czasu resztki barw różowo-lazurowych.

Pan Seweryn Lapostel zaniepokojony mocno wstawszy z fotela zaczął szukać figurki.

— Kto ośmielił się ją przestawić? Pewnie Agnieszka, mimo że zabroniłem kategorycznie dotikać bibotów!— mruknął zirytowany znalazłszy Madonnę ukrytą za dużym flakonem z porcelany chińskiej.

I wziąwszy figurkę zamierzał odnieść ją na poprzednie miejsce, gdy główka spadła tłukąc się na kilka kawałków w oczach osłupiałego właściciela.

— Agnieszka trąciła ją. . . upuściła nawet prawdopodobnie. . . —jęknął podnosząc odłamki i przyglądając im się uważnie— wątpię czy można będzie skleić kawałki i scalić główkę z tułowiem.

Nie będąc gwałtownym z natury pan Seweryn Lapostel nie zrobił awantury w domu, lecz szczerze zmartwiony ubrawszy się naprędce pośpieszył do antykwarjusza przy ulicy Poussain od którego nabył figurkę.

—Panie Dumar —rzekł witając się z nim zdarzył się wypadek z moją Madonną drewnianą z XIV wieku. Służąca upuściła ją prawdopodobnie i tak nieszczęśliwie że główka odpadła tłukąc się w kawałki. Szyjka również popękana. Czy nie mógłby pan skleić figurkę? Wiem, zdaję sobie sprawę, że robota taka wymaga dużo cierpliwości, precyzyjności i zręczności. — Tak jest panie Lapostel — odparł antykwarjusz przyjrzawszy się rozbitej figurce uważnie— i przyznaję się panu otwarcie, że przechodzi to kompetencją moją Mogę natomiast zarekomendować panu wyjątkowo uzdolnionego hebanistę, który, pewien jestem wywiąże się dobrze z zadania. Mieszka przy ulicy Daniela na skrzyżowaniu jej z ulicą Mozarta. Stoi tam niewysoki dwupiętrowy domek, ze sklepem stolarza-hebanisty na parterze. Znajdzie go pan na podwórzu prawdopodobnie doglądającego kur swoich i królików. Oryginalny typ. Nazywa się Garrus.

Pan Seweryn Lapostel podziękował antykwarjuszowi za radę, udał się pod wskazany adres niezwłocznie.

Hebanistę zastał w sklepie heblującego coś zawzięcie. Był to mężczyzna pięćdziesięcioletni, średniego wzrostu i tuszy o twarzy bez zarostu, nosie przypominającym dziób kruczy i blado- niebieskich oczach.

Proszę wybaczyć mi, że przeszkodzę w robocie —odezwał się pan Lapostel grzecznie— przychodzę tu z polecenia pana Dumara antykwarjusza z ulicy Poussin. Jest pan niezwykłym operatorem głów podobno.

W odpowiedzi na to hebanista wyprostował się nagle i zacisnąwszy wąskie swe wargi spojrzał na klienta swego badawczo.

— Nie mógłby pan skleić mej figurki wobec tego?— ciągnął pan Lapostel dalej nie zwróciwszy uwagi na dziwne zachowanie się Garrusa.

Hebanista wziął filigranową madonnę w swe szerokie i włochate ręce o palcach kwadratowych niczem kopystki.

— Ho, Ho! Jakże zmasakrowana okropnie! Do licha! Nie wiem, czy potrafię odrestaurować ją jak należy.

— Mam nadzieję, że dołoży pan wszelkich starań, by zrobić to jak najlepiej.

— Spróbuję. Proszę zgłosić się po nią za tydzień.

W oznaczonym terminie pan Seweryn Lapostel stawił się u hebanisty Garrusa po odbiór swej madonny.

Zastał go bladego, siedzącego na stołku, z wyblakłemi oczyma nieruchomo utkwionemi w przestrzeń i długiemi swemi rękoma zwisającemi między kolanami.

— Cóż to? Niedomaga pan? —spytał przybyły witając się z nim.

— Gdzie tam —odparł Garrus otrząsając się jakgdyby chciał zrzucić przygniatający go ciężar — ale. . . zabiłem królika przed chwilą. Pan dziwi się, że jestem przejęty tem? Ależ niech pan zrozumie mnie! Widuje zwierzątka te rodzące się w królikarni; chowam je, doglądam i karmię codziennie. . . Przywiązuje się do nich. . . To też przeżywam tragedję ilekroć trzeba zabić którego z nich, . .

Pan ma duszę wrażliwą — wtrącił pan Seweryn Lapostel.

— Och! To zależy!. . Nie zawsze . . —bąknął Garrus patrząc na mnie z podełba, poczem ciągnął wracając do przedmiotu — dalej.

— Niektórzy, proszę pana, biorą królika za łapki rozciągając go jak gumę dopóki kręgi nie zatrzeszczą. Nie mogę patrzeć na to, dlatego przedewszystkiem, że zwierzątka nie umierają natychmiast. Inni odcinają głowę! Brr! Krew!! Najlepiej grzmotnąć młotem w tył głowy. Niezwłoczna śmierć niechybna.

Pan Seweryn Lapostel nie zdawał sobie sprawy dlaczego dreszcz przebiegł go po kościach.

— A. . . moja figurka gotowa, panie Garrus?— odezwał się chcąc odwrócić od przykrego tematu rozmowę.

— Owszem. Przyniosę ją zaraz—pośpieszył hebanista z odpowiedzią wstając ze stołka.

W chwilę potem Madonna była w rękach pana Lapostela.

Świetnie. Świetnie. Daremnie szukam śladów rozbicia. Pan jest istotnie artystą w swym zawodzie!— zawołał uczony przyglądając się figur e uważnie.

— Tak —przyznał Garrus skromnie— widzę sam że robota udała mi się nie źle.

— Bądź co bądź —dodał z dziwnym uśmiechem po chwili— co za osobliwy zbieg okoliczności, że przyprawiłem głowę, ja, który ich straciłem tyle.

— Co pan chcesz powiedzieć przez to? spytał pan Seweryn Lapostel czując znów dreszcz przenikający go do szpiku kości.

— Jakto? Bez blagi! Pan nie wiedział, że jestem pomocnikiem kata ?

Pan Lapostel nie panując nad sobą rzuciwszy należność na stół uciekł pełen odrazy i . . w pierwszej napotkanej antykwarni sprzedał swą Madonnę za bezcen.

Tłum. J. S.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.50. zagranica zł. 5,50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 600 pół strony zł. 325 1mm. wiersz 1 łamowy opisowy zł. 2.50 specjalncz!.. 1.50. reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej